

help

wiedzieć więcej

**„CZAS NA PRAWDZIWE UBRAJLOWIENIE
I UDŹWIĘKOWIENIE ŚWIATA – MY ZROBIMY
TO W POLSCE I U NASZYCH SĄSIADÓW,
NIKT NAS W TYM DZIELE NIE ZATRZYMA!”**

Marek Kalbarczyk

Kraków, wrzesień 2010 podczas uroczystości
otwarcia Pracowni dla Niewidomych Dzieci
sfinansowanej przez Fundację Szansa dla Niewidomych

TEMAT NUMERU

25 lat Fundacji Szansa dla Niewidomych

Działacze Fundacji Szansa
dla Niewidomych o Marku
Kalbarczyku



s. 6

Wielka Gala „Jesteśmy razem”
Koncert na Torwarze pełen emocji
i empatii



s. 14

Braille i Chopin – bohaterowie
panelu dyskusyjnego w Pałacu
Kultury i Nauki



s. 32

help

wiedzieć więcej

KWARTALNIK TYFLOREHABILITACYJNY

Fundacja Szansa dla Niewidomych

Chlubna 88

03-051 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 22 510 10 99

E-mail: szansa@szansadlaniewidomych.org

www.szansadlaniewidomych.org

WYDAWCA

SZANSA CHANCE
Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation

REDAKTOR NACZELNY

Marek Kalbarczyk

OPRACOWANIE GRAFICZNE

I SKŁAD

Anna Michnicka

NAKŁAD WERSJI CZARNODRUKOWEJ

2880 egz.

NAKŁAD WERSJI BRAJLOWSKIEJ

115 egz.

KONTAKT Z REDAKCJĄ

help@szansadlaniewidomych.org

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych i informacyjnych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów nadesłanych przez autorów.

Daj szansę niewidomym! Twój 1% pozwoli pokazać im to, czego nie mogą zobaczyć



Pekao SA VI O/ W-wa nr konta:
22124010821111000005141795
KRS: 0000260011

Publikacja dofinansowana ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.



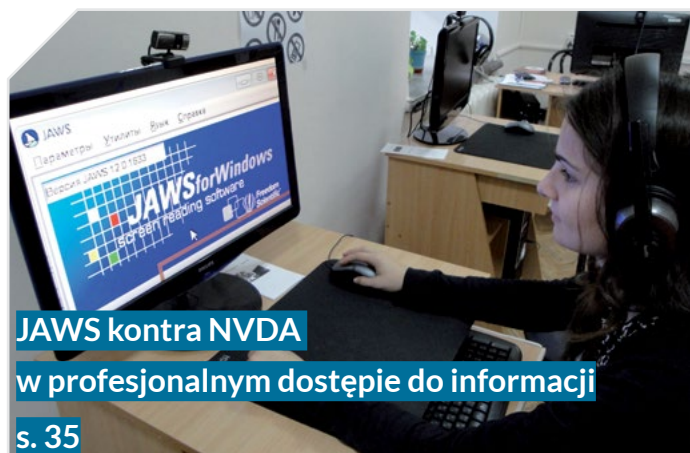
Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



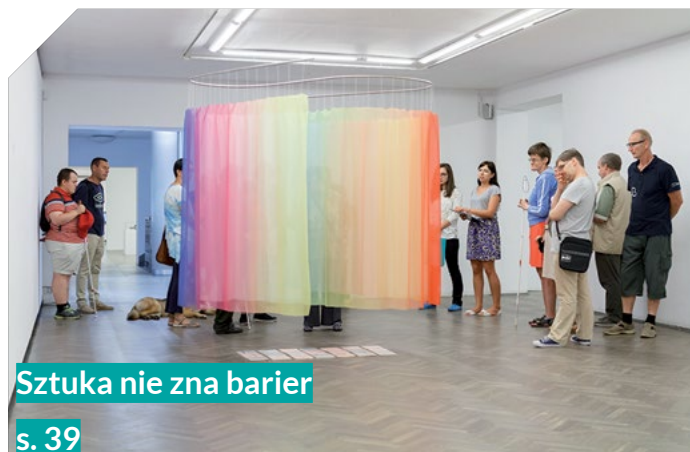
Wdrażanie Konwencji o Prawach Osób Niepełnosprawnych
s. 10



Koncert finałowy konkursu „Kuznia talentów”
s. 22



JAWS kontra NVDA w profesjonalnym dostępie do informacji
s. 35



Sztuka nie zna barier
s. 39

Spis treści

OD REDAKCJI

Helpowe refleksje _____ 4

Działacze Fundacji Szansa dla Niewidomych
o Marku Kalbarczyku _____ 6

CO WIECIE O ŚWIECIE?

Wdrażanie Konwencji o Prawach Osób
Niepełnosprawnych _____ 10

Widzieć wewnętrznym okiem _____ 12

WYDARZENIA

Wielka Gala „Jesteśmy razem”

Koncert na Torwarze pełen emocji i empatii _____ 14

Wielkie spotkanie naszego środowiska _____ 19

Koncert finałowy konkursu „Kuznia talentów” _____ 22

TEMAT NUMERU

25 lat Fundacji Szansa dla Niewidomych _____ 24

IDOL wczoraj i dziś _____ 25

Idole 2017 Fundacji Szansa dla Niewidomych _____ 26

Idole 25-lecia Fundacji Szansa dla Niewidomych _____ 28

My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas? _____ 31

TYFLOMANIAK

Braille i Chopin – bohaterowie panelu
dyskusyjnego w Pałacu Kultury i Nauki _____ 32

JAWS kontra NVDA w profesjonalnym dostępie
do informacji _____ 35

NA MOJE OKO

Jaki bank dla niewidomych? _____ 37

Sztuka nie zna barier _____ 39

Gala Jesteśmy razem oczami beneficjentów _____ 41

Fundacja Tyflologika _____ 43

Mój przyjaciel koń _____ 44

JESTEM...

Jestem... wyróżniony _____ 46

ŚLEPY LOS NA WESOŁO

O nieudanym opolskim fotelu _____ 56



Helpowe refleksje

Marek Kalbarczyk

Fundacja Szansa dla Niewidomych obchodziła 25. Rocznicę utworzenia. 10 stycznia 1992 r. tworzyliśmy ją przed warszawskim notariuszem, co oznacza, że odbyło się to 25 lat i 11 miesięcy temu. Obchody rocznicowe zainicjowaliśmy przy okazji 14. Edycji konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, na miesiąc przed rocznicową datą i trwały z różną intensywnością przez niemal cały rok 2017. Wreszcie przyszedł czas na kulminację tych obchodów. Nikogo zapewne nie zaskakuje, że miała ona miejsce podczas kolejnej edycji REHA. Właśnie z tego powodu tegoroczna konferencja miała tak wielki rozmach. Mieliśmy jej dwie oddzielne odsłony. Najpierw odbyła się uroczysta gala na warszawskim Torwarze, a następnie dwudniowe spotkanie w Pałacu Kultury i Nauki. Obie odsłony miały odmienny charakter, chociaż były dedykowane tym samym celom. Jak zawsze, chodziło nam o realizację idei nowoczesnej rehabilitacji osób z dysfunkcją wzroku. Na dwa różne sposoby uczciliśmy działalność setek ludzi, którzy dołożyli swoją cegiełkę do sukcesów naszej Fundacji.

W niniejszym numerze Helpa zamieszczamy dwie relacje ze wspomnianych wydarzeń. Nie ma powodu, by tutaj je powtarzać. Warto jednak zwrócić uwagę

na sens tych inicjatyw. Gala była wielkim wydarzeniem w naszym środowisku i nie była wyizolowana od innych działań. Przeciwnie – była elementem dużej kampanii informacyjnej, której celem było jak największe wpłynięcie na społeczeństwo, by niewidomi i niedowidzący byli przez nie postrzegani jak ludzie sprawni, choć nieco inaczej, niż ludzie widzący. Jeszcze panują zaprzese wzorce, zgodnie z którymi niewidomi nie są sprawni, zdolni czy fajni. Z jednej strony od lat wiele organizacji oraz władze działają na rzecz usamodzielnienia naszego środowiska oraz przygotowania do życia niewidomych i niedowidzących, a z drugiej na rzecz przekonania innych, że jesteśmy w stanie podjąć się nawet wymagających wyzwań. Praca ta przynosi konkretne rezultaty, ale nie jest zakończona. Gdy wyjdziemy na miasto, przekonujemy się, czy inni nas rozumieją, czy chcą nawiązać z nami bliższy kontakt, wiedzą jak nam pomagać i czy chcą tej pomocy udzielać. Otóż mimo tylu lat pracy, jest różnie. Zależy to na przykład od miejsca, ale także środowiska, w którym to sprawdzamy. Zależy to także od tego, jakimi ludźmi jesteśmy my sami. A bywa z tym różnie. Niektórzy z nas, niewidomi czy słabowidzący, zaniedbują się. Nie zależy im na rehabilitacji, opanowaniu przeróżnych umiejętności,

dbaniu o swój wizerunek itd. Często bywa tak, że brakowi umiejętności towarzyszą postawy roszczeniowe, które z naturalnych powodów są bardzo nie lubiane. W ramach omawianej kampanii, Fundacja zorganizowała konferencje i towarzyszące im gale/pikniki rehabilitacyjne w ośmiu największych polskich miastach. Odbływały się od kwietnia do września br. Omawialiśmy je na łamach poprzednich numerów Helpa. Wreszcie przyszedł czas na galę centralną, tę właśnie na Torwarze. We wszystkich tych imprezach wzięło udział razem około 10 tysięcy osób. Przyszli specjalnie na konferencje lub gale czy pikniki, albo byli przechodniami, którzy zainteresowali się światem dotyku i dźwięku. W zasadzie bowiem każdy chce pobawić się w bezwrokové strzelanie lub ping-pong, w który się gra z zasłoniętymi oczami. Do tego dochodziły rozliczne koncerty i inne atrakcje przyciągające tłumy. A podczas gali centralnej zaprezentowano to wszystko w zwielokrotnionej skali. Kampania może mieć istotne znaczenie dla sprawy, której służy Fundacja. Dzięki mediom, plakatom, billboardom, warszawskiemu metro itd., dotarła do ponad miliona obywateli. Mamy nadzieję, że zmienili podejście do nas oraz do naszego sposobu życia, który z konieczności realizujemy, a który polega na zastępowaniu zmysłu wzroku innymi zmysłami.

Z kolei konferencja REHA, a więc nasze wielkie spotkanie rehabilitacyjne, które odbyło się w Pałacu, przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. W pierwszej edycji tego spotkania w roku 1999 wzięło udział około 600 osób, spośród których na Sali konferencyjnej zasiadło około 300 osób. W tym roku w uroczystości otwarcia konferencji wzięło udział co najmniej 1400 osób. Skąd to wiadomo? Fundacja ustawiła tam 1300 krzesełek, które były zajęte w 100% a pewna liczba gości musiała stać. Oceniamy, że w ciągu dwóch dni przybyło do nas co najmniej 3000 osób. Należy zaznaczyć, że liczba ta uwzględnia fakt, że niektóre osoby przychodzą do nas każdego z tych dwóch dni i liczone są dwukrotnie.

Podczas obu imprez skupialiśmy uwagę na 25-leciu Fundacji. Co się nam udało, jak zmienił się nasz kraj, jak zmieniliśmy się i my. Otóż zmieniło się bardzo dużo. O ile 25 lat temu z nowoczesnych metod rehabilitacyjnych korzystało niewielu ludzi, mało kto dysponował komputerem wyposażonym w syntezator mowy, a tym bardziej mało komputerem z brajlowskim monitorem. Teraz niemal wszyscy mają takie rozwiązania. Posiadamy komputery, syntezatory mowy,

mówiące komórki, brajlowskie urządzenia elektroniczne, a także elektroniczne powiększalniki obrazu. Niewidomych widać na ulicach miast, jesteśmy obecni w życiu publicznym, zabieramy głos i współdecydujemy o zorganizowaniu naszego społeczeństwa. Czy oznacza to, że nasza sytuacja jest świetna?

Mimo, że korzystamy z rozwoju technologicznego, nadal jest nam trudno. Wielokrotnie powtarzamy, że rozwiązania adaptacyjne, dostępne, nie nadążają za rozwojem technologii masowej. Na rynku pojawiają się nowe urządzenia i nowe sposoby komunikacji z nimi, a dopiero później są opracowywane rozwiązania, dzięki którym urządzenia te mogą używać osoby niepełnosprawne wzrokowo. Szkoda, że nadal nie udaje się przekonać władze i społeczeństwa na całym świecie, by producenci byli zobowiązani dostosowywać swoje produkty do potrzeb wszystkich konsumentów na etapie projektowania i wdrażania. Wtedy rozwiązania dodatkowe, adaptacyjne nie byłyby już potrzebne.

Nasze uroczystości były więc poświęcone zarówno świętowaniu związanemu z postępowaniem w naszej dziedzinie, jak również informowaniu, że nadal potrzebujemy pomocy. Mamy nadzieję, że milion osób, które nas usłyszały w trakcie kampanii, zrozumiały jak zmieniać świat na lepszy. Stąd ważne dla nas wezwanie: „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”. A inne tytuły, hasła i pojęcia wprowadzone przez nas na forum publiczne: „Help – wiedzieć więcej”, „Świat dotyku i dźwięku”, „Świat otwarty dla niewidomych”, „Gala „Jesteśmy razem””, „Tyfloinformatyka”, „Tyflobus”, „Tyflopunkty”, „udźwiękowanie i ubrajlawianie otoczenia” i „TyfloArea”?

Poza wspomnianymi powyżej imprezami Fundacji zamieszczamy w niniejszym numerze Helpa następujące treści: notki o osobach odznaczonych przez Prezydenta RP, wspomnienie o Fryderyku Chopinie z okazji wydania przez naszą Fundację książki o nim w wersji brajlowskiej, o zdolności słyszenia przeszkód, o banku przygotowanym do obsługi naszego środowiska, o dwóch konkurujących ze sobą programach udostępniających komputer, o koniach przyjacielach ludzi niewidomych, sztuce, która nie zna i nie lubi barier oraz o konwencji OZN, której podpisanie przez Prezydenta RP obchodziło w tym roku pięć rocznicę.

Zapraszamy więc do lektury.



Działacze Fundacji Szansa dla Niewidomych o Marku Kalbarczyku

Marek Kalbarczyk należy do kategorii osób, które nie poddają się uproszczonym klasyfikacjom. Jest aktywny w tylu dziedzinach, że nikt, łącznie z nim samym, nie wie, kim właściwie jest, to znaczy kim jest najbardziej. Znamy go jako menadżera, twórcę, informatyka, autora książek i poradników matematycznych i rehabilitacyjnych, działacza społecznego. Gdy dodamy do tego rozliczne hobby (i to realizowane z pasją): muzyka, polityka, historia, kultura, religia, nie znajdujemy dla niego najwłaściwszego określenia.

Jest:

- współautorem pierwszego dostępnego na naszym rynku, mówiącego po polsku, syntezy mowy, który sprawił, że komputery będące na wyposażeniu stanowisk pracy i nauki osób niewidomych przemówiły ludzkim głosem,
- projektantem i twórcą kilku ważnych systemów informatycznych,
- założycielem wyjątkowej firmy informatycznej niewidomych dla niewidomych i Fundacji Szansa dla Niewidomych, która pomaga innym niewidomym,
- pracodawcą ponad 100 osób, w tym zawsze około 50% niepełnosprawnych,
- autorem poradników i książek, które nazywa nieporadnymi, gdyż są odmienne od innych – niekonwencjonalne,
- społecznym działaczem, a czasem również politykiem,
- a nawet projektantem ping-ponga dla niewidomych.

Urodził się w roku 1957 jako niedowidzący. Jego wada wzroku jest genetyczna, taka sama, jak jego matki. Jej rodzina pochodzi z Warszawy. Dziadek i stryj zginęli w Powstaniu Warszawskim. Z kolei rodzina ojca (od pokoleń rolnicza) pochodzi z okolic Czarnolasu. Uczęszczał najpierw do szkoły dla dzieci słabowidzących, a następnie, w związku z pogarszającym się wzrokiem, do szkoły dla niewidomych w Laskach. Na przestrzeni kilku lat miał kilka wypadków, w wyniku których widział coraz mniej. Wreszcie w wieku 12 lat stracił wzrok.

Zawsze był wyjątkowy, choć sam tak nie uważa. Należał do najlepszych uczniów i studentów, albo był po prostu najlepszy. W roku 1972 został uczniem zwykłego liceum przełamując ówczesny stereotyp, że niewidomi mogą mieć w kontaktach z otoczeniem rozmaite trudności. Właśnie tutaj był najlepszym uczniem. Został studentem wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. Był wśród najlepszych studentów, chociaż okres studiów wspomina jako trudny okres. Niewidomi, zarówno wtedy, jak i teraz, nie dysponują brajlowskimi podręcznikami i muszą polegać na własnych notatkach z wykładów.

Od roku 1972 był społecznym działaczem Polskiego Związku Niewidomych. Był szefem grupy niewidomych studiujących i uczących się w tzw. szkołach średnich. Stan wojenny zahamował jego karierę. Był zaangażowany w działalność, która negowała ówczesny system. Przewodniczył Sekcji Niewidomych Uczących się. Był represjonowany przez władze Związku, które nie podzielały jego opinii i zmuszały młodzież do socjalistycznego modelu działania. W wyniku przepracowania i kłopotów związanych z sytuacją w kraju, w roku 1982 zapadł na zdrowiu i na pewien okres wycofał się z aktywnej działalności. Pracę magisterską pt.: „Odwzorowania między strukturami danych i ich koszty”, oceniono jako świetną – spełniającą kryteria pracy doktorskiej. Mimo bardzo dobrych wyników na studiach oraz rekomendacji wybitnych polskich informatyków, nie mógł znaleźć pracy. Uważano, że niewidomy nie podoła jej wyzwaniom.

W latach 80., podczas mozolnych poszukiwań pracy, nie tracił czasu. Zajął się pisaniem dla WSiP nowatorskich podręczników do matematyki dla niewidomych dzieci. Jest autorem 3 takich podręczników i około 30 adaptacji w tej dziedzinie. Za te prace został odznaczony medalem „W służbie polskiej oświaty”.

Wreszcie w roku 1986 znalazł pracę jako informatyk w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej. W związku z tym, że nie dysponował żadnymi narzędziami umożliwiającymi niewidomemu informatykowi efektywną pracę z komputerem, zainicjował poszukiwanie możliwości zmiany tej sytuacji. Z pomocą wybitnego elektronika Jana Grębeckiego stworzył pierwszy dostępny na rynku syntezytor polskiej mowy. Spowodował, że niewidomi mogli już korzystać z komputerów. Syntezytor został zaprojektowany w roku 1988, a był przekazany w ręce niewidomych

już w roku 1989. Dzięki temu syntezytorowi zmieniło się życie tysięcy niewidomych w Polsce.

W roku 1989 Marek Kalbarczyk stworzył pierwszą w kraju firmę tyfloinformatyczną Altix. Wykorzystał wyjątkowy w polskiej historii moment: zmianę systemu politycznego i gospodarczego. Jak sam wspomina, był to niebywały okres. Wszystko się zmieniało. Zmiany były tak wielkie, że wielu ludzi nie potrafiło zrozumieć idei prywatnej działalności gospodarczej. Jednak wielokrotnie w prasie, radiu i telewizji przedstawiano twórców tej firmy jako niebywały przykład: w nowych czasach również niewidomi mogą zakładać firmy.

Altix istnieje do dzisiaj. Marek Kalbarczyk twierdzi, że w firmie nie chodzi przede wszystkim o pieniądze, lecz o możliwość realizowania swoich zainteresowań i misji społecznie ważnych. Zysk i pieniądze są istotne, ale muszą być jedynie konsekwencją dobrej pracy i pomocy innym ludziom. Rehabilitowanie innych niewidomych ma służyć walce z ich dyskryminacją. Jego pokolenie miało wiele trudności, a sukcesy przychodziły z trudem. Teraz, gdy są dostępne nowoczesne metody rehabilitacyjne, kolejnym niewidomym powinno być łatwiej.

Altix jest przodującą firmą w swojej dziedzinie. Oferuje:

- urządzenia mówiące, brajlowskie i powiększające obraz,
- szeroką gamę rozwiązań służących udźwiękowieniu i ubrajlowaniu otoczenia, m.in. multimedialne terminale informacyjne,
- rozwiązania własne i inne – polskie i zagraniczne,
- specjalistyczne szkolenia, brajlowskie książki i mapy.

Altix sprzedaje je w Polsce i w innych krajach, m.in. w Rumunii, Norwegii, Holandii, Rosji, Arabii Saudyjskiej.

W roku 1992 razem z przyjaciółmi założył Fundację Szansa dla Niewidomych. Ta specyficzna instytucja ma ogromne merytoryczne znaczenie. Zatrudnia niemal 40 osób i realizuje kilkadziesiąt projektów rocznie. Jej najbardziej znanym dziełem jest Międzynarodowa

Konferencja REHA FOR THE BLIND IN POLAND, ale także konferencje edukacyjno-rehabilitacyjne, kwartalnik HELP, nowatorskie szkolenia i mnóstwo interesujących publikacji. Zainicjowana w roku 1999 konferencja REHA stała się największym tego rodzaju spotkaniem środowiska niewidomych w kraju i być może na świecie. To nie tylko sesja merytoryczna i wystawa sprzętu rehabilitacyjnego dla inwalidów wzroku, ale także prezentacja nowych bezwzrostowych dyscyplin sportowych, wystawa książek brailowskich i audiobooków, popularyzacja audiodeskrypcji, promocja niewidomych artystów itp. Przy okazji tego spotkania Marek Kalbarczyk z pomocą swoich współpracowników zainicjował ważne spotkania Wschód-Zachód, które dają możliwość przekazywania know how w dziedzinie nowoczesnej rehabilitacji pomiędzy różnymi krajami z wykorzystaniem Polski – kraju na granicy dwóch światów – również w tej dziedzinie.

Nasz prezes jest współautorem oprogramowania matematycznego przeznaczonego dla niewidomych, zrealizowanego na zlecenie Komitetu Badań Naukowych oraz Ministerstwa Nauki i Informatyzacji, w ramach projektu badawczego Instytutu Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk. Twórcy tego

projektu otrzymali od KBN wyróżnienie za nowatorski wkład w rozwój nauki. Wykonane tam programy zostały wdrożone i są dostępne na rynku w charakterze pakietu programistycznego Euler.

W połowie lat 80. Marek Kalbarczyk zainicjował i współtworzył film Andrzeja Fidyka „Na przekór stereotypom”. Film ten, być może po raz pierwszy w Polsce zaprezentował niewidomych naprawdę zrehabilitowanych, którzy jeżdżą na nartach, są tłumaczami, menadżerami, a nawet lekarzami. Z kolei w latach 1994-95 pracował dla Telewizji Polskiej, gdzie prowadził program publicystyczny dla niepełnosprawnych „Razem czy osobno?”. Był najprawdopodobniej jedynym niewidomym prezenterem w telewizji na świecie.

Od roku 2004 poświęca najwięcej czasu pisaniu poradników i książek. Pierwszym jego dziełem była książka wydana przez WSiP, która została uznana za wyjątkową – „Świat otwarty dla niewidomych”. To relacja z niewidomego życia. Nie wiadomo, czy to jest autobiografia, ale najwyraźniej wiele opisanych tam scen pasuje do życiorysu autora. Jak pogodzić się z pechem, złym losem, wypadkiem i utratą wzroku?



Jak odzyskać siłę i nadzieję? Według autora należy skierować uwagę ku Bogu i porozmawiać z nim. Dla wielu ludzi jest to najlepsza recepta, dla innych nie. W kolejnej jego książce „Czy niewidomy może zostać prezydentem?” młody chłopak, który traci wzrok w wypadku samochodowym, nie chce rozmawiać z Bogiem, lecz się na niego obraża. Zamysł na tę książkę był wynikiem niebywalej rozmowy Marka Kalbarczyka z jego niewidomym przyjacielem. „Czy uważasz, że niewidomi otrzymują niezbędną im pomoc, czy raczej jej namiastkę?” – pytał przyjaciel. Uważał, że to, co dostają w dziedzinie niwelowania skutków inwalidztwa wzroku, to tylko namiastka pomocy. Dać im tylko troszkę, by nie narzekali, ale o prawdziwej rehabilitacji i o życiowych szansach dla nich nie ma mowy. Przyjaciel zakończył rozmowę pytaniem: „No, na przykład, czy uważasz, że niewidomy może w tym kraju zostać prezydentem?”

Autor napisał wiele innych książek, których lista jest dostępna. Na okładce pierwszej z wymienionych publikacji czytamy słowa Krzysztofa Zanussiego: „Książka Pana Marka Kalbarczyka jest jasna, przebija z niej nadzieja. Tchnie optymizmem płynącym z odnalezienia sensu życia. Polecam ją wszystkim, którzy chcą wejść w świat niewidomych i wynieść z tego spotkania osobisty pożytek.”

Autor walczy o to, by świat zrozumiał, iż być niewidomym oznacza co innego niż kiedyś. Teraz to tylko utrudnienie, a nie dyskwalifikujące kalectwo. Autor jest dobrym tego przykładem – pomimo, że jest niewidomy, potrafi tyle dokonać.

W roku 1992 po raz pierwszy został społecznym doradcą ministra – pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych. W bieżącym roku został doradcą pełnomocnika po raz drugi.

Efekty działalności Marka Kalbarczyka w coraz większym stopniu znajdują uznanie innych. W roku 1999 otrzymał złotą odznakę Polskiego Związku Niewidomych. Za zatrudnianie niepełnosprawnych osób otrzymał w roku 2009 w konkursie Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych tytuł Super Lodołamacza. W roku 2010 Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji przyznało mu tytuł „Człowieka bez barier”. Został także laureatem konkursu „Dobroczyńca roku”. W roku 2015 otrzymał gospodarczą nagrodę Prezydenta RP w kategorii „Ład korporacyjny i społeczna odpowiedzialność biznesu”. W dziedzinie działalności

innowacyjnej i biznesowej jego firma – Altix – została wyróżniona tytułem „Teraz Polska”. Jeszcze się nie zdarzyło, by działalność osoby niewidomej została tak doceniona.

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach odznaczyło go medalem Pax et Gaudium in Cruce, który Marek Kalbarczyk uważa za bardzo cenny, gdyż jest dowodem na docenianie jego działalności przez samych zainteresowanych.

I dwa najważniejsze odznaczenia. W roku 2009 Prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Fakt ten ma tym większe znaczenie dla wyróżnionego, że było mu wręczone na kilka miesięcy przed tragedią smoleńską. W bieżącym roku Prezydent Andrzej Duda odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Co sam prezes mówi o sobie? „Życie jest ciekawą grą, w której chodzi o dotarcie do mety i przedstawienie dobra, jakie uczyniło się dla innych. Poza tym niewiele rzeczy jest ważnych. Są jedynie środki do realizacji głównego celu. Za to dobro można dostać się do życia wiecznego, o którym wiemy za mało, ale wiemy, że istnieje oraz że jest wspaniałe. W ramach dążenia do dobra należy nieustannie wykorzystywać swoje talenty, by inni mieli z tego pożytek. Tak jak muzyk ma pięknie grać, matematyk uczyć innych liczyć, tak rehabilitant ma pomagać podopiecznym, by mogli żyć jak pełnosprawni. W ten oto sposób wszyscy są sobie potrzebni nawzajem. W tym kontekście każdego, kto zawodzi, brakuje do kompletu. Każdy w tej grze jest zatem niezastąpiony, choć mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych.”

Marek Kalbarczyk uznaje pierwszeństwo działania społecznego nad realizowaniem indywidualnych potrzeb i zachcianek. Jedynie ta postawa może pomóc chorym, niepełnosprawnym i zagubionym. Gdyby nie ludzie zaangażowani społecznie, mogliby oni czuć się całkowicie osamotnieni.

Najważniejszym sukcesem w jego życiu jest według niego samego wspaniała rodzina i liczne grono bliskich przyjaciół, na których może liczyć. Ma żonę i czterech synów, spośród których dwóch odziedziczyło wadę wzroku. Jest wybitnym fachowcem w dziedzinie rehabilitacji niewidomych zapewne także dzięki temu, że w rodzinie obojga małżonków było aż 16 takich osób!



Wdrażanie Konwencji o Prawach Osób Niepełnosprawnych

Maja Sekuła

Czy pamiętają Państwo rok 2012? Czy był on dla Państwa ważny? A czy dla Polski był w jakiś sposób istotny? Na pewno był wyjątkowy, ze względu na organizowane u nas EURO 2012. Ale 2012 rok obfitował również w inne ważne wydarzenia, także natury politycznej, zarówno w Polsce, jak i na świecie. Dlaczego o tym wspominam? W 2012 r., a dokładnie 6 września, Prezydent RP ratyfikował Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, która została sporządzona w Nowym Jorku 13 grudnia 2006 r. Jest to potężny dokument, zarówno rangą, jak i objętością. Zawiera 50 artykułów poświęconych zasadom, jakie przyświecają realizacji umowy przez sygnatariuszy, obowiązkom, jakie mają spełnić oraz dziedzinom i obszarom, w których niwelowanie barier jest kluczowe dla realizacji idei równości.

Od ratyfikacji umowy minęło 5 lat, natomiast od jej stworzenia już 11. Jest to niezwykle powolny proces, który mimo upływu wielu lat jest wciąż na początku swojej żmudnej drogi. Jeżeli chcemy być szczerzy w swoich sądach, musimy się zgodzić, że zadanie wdrożenia Konwencji nie będzie proste. Konwencja zawiera 30 obszarów normatywnych, z których każdy wydaje się oczywisty i niezbędny do prawidłowego

funkcjonowania osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Oczywisty w rozumieniu szeroko pojętej sprawiedliwości społecznej. Jednak patrząc realnie na dotychczasowe osiągnięcia nie tylko Polski, ale i innych krajów Europy i świata, wiele z nich okazuje się prostymi jedynie na papierze. Obszary, o których mowa, to m.in.:

- równość i niedyskryminacja,
- podnoszenie świadomości,
- dostępność,
- prawo do życia,
- równość wobec prawa,
- dostęp do wymiaru sprawiedliwości,
- wolność i bezpieczeństwo,
- wolność od wykorzystywania, przemocy i nadużyć,
- ochrona integralności osobistej,
- niezależne życie i włączanie w lokalną społeczność,
- mobilność,
- wolność wypowiedzania się i wyrażania opinii oraz dostęp do informacji,
- poszanowanie prywatności,
- poszanowanie domu i rodziny,

- edukacja,
- zdrowie,
- rehabilitacja,
- zatrudnienie,
- odpowiednie warunki życia i ochrona socjalna,
- udział w życiu politycznym i publicznym,
- udział w życiu kulturalnym, rekreacji, wypoczynku i sporcie.

Wydaje mi się, że większość spośród wymienionych dziedzin można by zamknąć w jednym kluczowym sformułowaniu – niezależne życie. Osobiście korci mnie, aby stan, w którym wszyscy niewidomi w Polsce mogliby swobodnie wybierać ścieżkę rozwoju, placówki edukacyjne i miejsce zatrudnienia (z których wszystkie byłyby dostosowane do ich potrzeb), a w wolnym czasie bez skrępowania poruszać się po mieście, instytucjach użyteczności publicznej i ośrodkach kultury, nazwać utopią. Jednak nie zrobię tego. Utopia jest z założenia ideą tak dobrą, że aż niemożliwą do zrealizowania. A przecież należy ufać, że prace na szczeblu takiej organizacji jak ONZ, a w konsekwencji także w poszczególnych krajach, przyczynią się do realnych działań i nałożenia na instytucje publiczne oraz przedsiębiorców obowiązków przystosowania do potrzeb niewidomych.

Skala przedsięwzięcia, jakim jest wdrożenie Konwencji, nie powinna zniechęcać, ale raczej motywować władze, instytucje i wszystkich obywateli do podjęcia jak najsprawniejszych działań.

13 września odbyła się w Warszawie debata doradczo-programowa dotycząca dostosowywania rzeczywistości prawnej i społecznej do potrzeb osób niewidomych. Jej organizatorami byli Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych (PFRON), Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, Lubelskie Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych – Sejmik Wojewódzki, Akademia Pedagogiki Specjalnej oraz Kancelaria prawna Domański Zakrzewski Palinka. Cykl konsultacji był elementem projektu "Wdrażanie Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych – wspólna sprawa", prowadzonego przez powyższe instytucje. Podobne spotkania odbywają się także w gronie specjalistów i osób dotkniętych innymi rodzajami niepełnosprawności.

Na debacie nie zabrakło oczywiście przedstawicieli Fundacji Szansa dla Niewidomych. Doświadczenie pracowników Fundacji dało niemałą wartość dodaną

do prac we wskazanym temacie. Organizowana nie tak dawno (28-29.10.2016 r.) przez naszą organizację Konferencja w Serocku, pt. "Nowocześni niewidomi i słabowidzący w dostosowanym dla nich świecie", dostarczyła nam także wiedzy na temat postulatów środowiska w tym zakresie. Poruszane były liczne tematy, jak: aktywność zawodowa, dostęp do informacji czy problem wykluczenia społecznego, a publikacja stanowiąca efekt podjętych tam prac stanowiła podstawę do rekomendacji ze strony Fundacji.

W związku z tą małą rocznicą 5-lecia ratyfikacji, wzmożyło się zainteresowanie środowiska pracami nad jej wdrożeniem. Objawem tego była Konferencja zorganizowana przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz PFRON w Lublinie na wspomnianym Uniwersytecie. Podsumowując minione 5 lat, organizatorzy skupili się na temacie dostępności przestrzeni publicznej i aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych. Zwłaszcza aktywność zawodowa jest palącym tematem, zważywszy iż mimo tendencji wzrostowej, jej poziom jest na niezmiernie niskim poziomie. Bazując na Badaniu Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) opublikowanym na stronie Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, przez te 5 lat poziom aktywności zawodowej ON wzrósł z 27,6% do 29,6%. Podczas Konferencji były poruszane w szczególności takie tematy jak: bariery w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy czy indywidualne i społeczne korzyści aktywizacji osób niepełnosprawnych. Biorąc sobie do serca motto, iż jeden gram praktyki jest lepszy od tony teorii, mam nadzieję, że słowa wypowiedziane na Konferencji, widziane jako dobre praktyki czy godne powielania standardy i działania, coraz częściej będą widziane przeze mnie i Państwa w codziennym życiu.

Czas ucieka wyjątkowo szybko, jeżeli mowa o działaniach na tak wielką skalę. Wspomniane 5 lat od ratyfikacji Konwencji minęło w zaskakującym tempie, jednak nie można pozwolić, by czas dalej uciekał. Walka z dyskryminacją osób niepełnosprawnych powinna być priorytetem dla wszystkich, którym leżą na sercu podstawowe wartości naszej zachodniej społeczności – poszanowanie godności wszystkich obywateli, dostęp do edukacji, wolność i równość wszystkich obywateli.



Widzieć wewnętrznym okiem

Elena Świątkowska

Poruszać się w ciemności z pełną swobodą, bez lęku, niepewności, sprawnie i szybko? Iść na spacer, wyruszyć na górską wędrowkę, biegać i jeździć na rowerze – wszystko samodzielnie, bezwzrokowo! Mimo, że wydaje się to prawie niemożliwe bez nowoczesnych urządzeń tyflorehabilitacyjnych, są na świecie ludzie, którzy twierdzą, że to osiągalne. Wystarczy solidne skupienie, trochę praktyki i można wyćwiczyć percepcję tak bardzo, że poruszanie się za pomocą „wewnętrznego sonaru” będzie proste i w zasięgu ręki. A wszystko to dzięki ludzkiej echolokacji. W encyklopedii możemy odczytać, że echolokacja to system określania położenia przeszkód lub poszukiwanych obiektów w otoczeniu, z użyciem zjawiska echa akustycznego. Ten sposób percepcji jest bardzo dobrze znany w świecie zwierząt. Wszyscy wiemy, że z echolokacji korzystają nietoperze, delfiny i niektóre ptaki. Wytwarzany przez nie krótkotrwały dźwięk o wysokiej częstotliwości wędruje w przestrzeni, a gdy napotyka na swojej drodze przeszkodę (na przykład słup, drzewo, ścianę budynku), wraca do uszu zwierzęcia w postaci fal odbitych od tej bariery. Na podstawie kierunku, czasu powrotu, natężenia powracającego dźwięku, da się zatem określić kierunek, odległość i wielkość przeszkody. Echolokacja to bardzo praktyczna umiejętność. Wydawałoby się jednak, że ludzie nie zostali nią obdarzeni lub utracili

tę zdolność w procesie ewolucji. Tymczasem nauka zna pojęcie tak zwanej ludzkiej echolokacji. Pojawiło się ono w latach 40. XX wieku. Wcześniej uważano, że pojedyncze przypadki korzystania z echolokacji przez człowieka to pomyłka. Sądzone, że ludzie potrafią się poruszać w ciemności – nie tak, jak twierdzą – za pomocą „wewnętrznego sonaru”, lecz dzięki nadzwyczajnie czulej skórze, zdolnej odczuwać najdrobniejsze zmiany ciśnienia. Szereg badań potwierdził jednak, że nie zmysł dotyku, ale zmysł słuchu odgrywa kluczową rolę w badanym zjawisku. Zatem ludzka echolokacja to nic innego jak zdolność człowieka do wykrywania obiektów w swoim otoczeniu poprzez odbieranie echa z tych obiektów.

Aby korzystać z echolokacji, trzeba więc wydać dźwięk. Emitując określone brzmienie, na przykład klaskając językiem, stukając obcasami czy białą laską, człowiek jest w stanie wywołać echo. Echo pozwala na precyzyjne zorientowanie się w przestrzeni, kierując się jedynie słuchem. Aby przekonać się jak to działa, wystarczy zrobić prosty eksperyment, do którego potrzebna jest kartka papieru trzymana bezpośrednio przed twarzą. Szepcząc „szszszszsz” przesuwamy kartkę od strony prawej do lewej, w górę i w dół, i słuchamy zmiany intensywności dźwięku odbijającego się od kartki. Osoby przeszkolone w echolokacji

mogą interpretować fale dźwiękowe odbite przez pobliskie obiekty, precyzyjnie identyfikując ich położenie i rozmiar. Ostatnimi czasy najbardziej znanym propagatorem ludzkiej echolokacji jest Daniel Kish – przewodniczący stowarzyszenia World Access for the Blind. Daniel Kish jest niewidomy niemalże od urodzenia. W wyniku nowotworu stracił obie gałki oczne zanim skończył półtora roku. Utrata wzroku nie przeszkodziła mu jednak w aktywnym życiu, zwłaszcza odkąd odkrył w sobie umiejętność wykorzystywania wewnętrznego sonaru. Zyskał sobie nawet przydomek – Człowiek Batman. Zdaniem Daniela Kisha wszyscy mamy potencjał, niezależnie od tego czy widzimy, czy nie. Każdy z nas jest w stanie wyćwiczyć umiejętność echolokacji, wystarczy systematycznie trenować.

Swoimi doświadczeniami Daniel Kish podzielił się dwa lata temu, na wystąpieniu podczas Konferencji TedX – Technologia Rozrywka i Design. Opisał echolokację w bardzo obrazowy sposób: *„To są krótkie dźwięki, które rozchodzą się i odbijają od powierzchni dookoła i wracają do mnie z informacjami, tak jak do was światło. Z tych informacji mój mózg przetwarza dane i widzę moim wewnętrznym sonarem. Tak właśnie nauczyłem się widzieć poprzez ślepotę. By patrzeć, nie używam oczu – używam mózgu.”*

Daniel Kish twierdzi, że sonar daje mu to, czego nie mają widzący, między innymi nieograniczone pole „widzenia” – widok na 360 stopni. „Sonar” Daniela działa tak samo dobrze przed nim jak i za nim oraz przez powierzchnie. Zupełnie jak promienie Roentgena. Daniel określa swoje widzenie jako rodzaj rozmytej trójwymiarowej geometrii. Daniel Kish widzi w ludzkiej echolokacji ogromny potencjał, nie tylko dla niewidomych. Jak sam twierdzi, dzięki niej możemy się zintegrować i pokonać wszystkie bariery, które sami przed sobą stawiamy. Cytując Daniela: *„Kiedy niewidomi uczą się widzieć, widzący są zainspirowani i chcą się nauczyć widzieć na ich sposób, lepiej, wyraźniej, z mniejszym lękiem, bo to przykład ogromnych możliwości drzemiących w każdym, żeby przechodzić każdy rodzaj wyzwania, każdej formie ciemności, żeby odkrywać to, co niewyobrażone”*. Daniel Kish wdraża w życie wszystkie swoje idee związane z echolokacją. Hasłem przewodnim założonej przez niego siedemnaście lat temu organizacji charytatywnej World Access for the Blind jest: „our vision is sound” – „naszym wzrokiem jest dźwięk”. Kish uczy niewidomych widzieć na nowo, a widzących – nowego spojrzenia na samo zjawisko

niewidzenia. Kursanci Kisha poznają jak posługiwać się swoim wewnętrznym okiem, tak by obserwować otoczenie za pomocą dźwięku. Rezultaty są naprawdę zdumiewające. Na filmach dokumentujących różne nowatorskie projekty organizacji widzimy niewidomych swobodnie wędrujących po górskich przełęczach, pokonujących slalomy na rowerze, poruszających się szybko i sprawnie w naprawdę trudnych warunkach. Nie ma chyba lepszego dowodu na to, że metoda Kisha działa i tak, jak twierdzi Daniel – każdy z nas pod okiem instruktora jest w stanie wyćwiczyć w sobie wewnętrznego sonara. Oczywiście nie jest to proste, ale cierpliwość i systematyczność to klucz do celu.

Oprócz Daniela Kisha, ze zjawiskiem ludzkiej echolokacji było związanych kilka nazwisk, między innymi Tom De Witte, Lucas Murray, Kevin Warwick, Juan Ruiz, Ben Underwood czy też Lawrence Scadden. Wszyscy potrafili doskonale orientować się w przestrzeni pomimo braku wzroku. Echolokacja umożliwiła im samodzielne bieganie, grę w koszykówkę, jazdę na rowerze, a nawet jazdę na łyżworolkach. To wszystko brzmi nieprawdopodobnie, ale wydarzyło się naprawdę. W sieci jest dostępnych mnóstwo filmów dokumentalnych dotyczących wykorzystania echolokacji przez wyżej wymienionych niewidomych. To naprawdę wspaniałe źródło motywacji. Zjawisko ludzkiej echolokacji jest na tyle fascynujące, że inspirowało twórców filmowych. Chyba najbardziej znanym superbohaterem jest *Daredevil*, z serialu pod tym samym tytułem. To niewidomy prawnik, który dzięki swoim nadludzko czułym zmysłom zwalcza przestępczość w Nowym Jorku. Echolokację znajdziemy również w hinduskim filmie *Thaandavam*, grze video *Perception* czy też w amerykańskim serialu *Avatar: Legenda Aang*. W polskim dorobku filmowym echolokację przedstawiono w filmie *Imagine* w reżyserii A. Jakimowskiego. Fabuła jest niezwykle poruszająca. Do szkoły dla niewidomych dzieci przyjeżdża nowy nauczyciel. Za pomocą praktykowanej przez siebie nowatorskiej metody orientacji przestrzennej, pokazuje uczniom jak przekraczać codzienne ograniczenia.

Filozofia zaprezentowana w filmie *Imagine* jest zbieżna z postawą Daniela Kisha i zapewne wszystkich aktywnie korzystających z „wewnętrznego sonaru” niewidomych. W życiu każdy akt odwagi rodzi ryzyko, bez którego nie sposób poznać smaku wolności. Bo przecież wszyscy stoimy w obliczu wyzwań, wszyscy mierzymy się z nieznanym.



Wielka Gala „Jesteśmy razem” Koncert na Torwarze pełen emocji i empatii

Janusz Mirowski

„Witam Państwa na uroczystej Gali Jesteśmy razem! W tle słyszymy piosenkę o wiele mówiącym tytule Wi-dzieć więcej. To hymn Fundacji Szansa dla Niewidomych i związanego z nią środowiska. Hymn powstał niemal 10 lat temu. Prezes Fundacji Marek Kalbarczyk uważał, że jego środowisko powinno mieć swój hymn.

Zaangażował do tego celu świetnych artystów – sło-wa napisał Jacek Cygan, a muzykę Lidia Pospieszalska. Na pianinie Fendera zagrał Janusz Skowron, a na gita-rze – kto? Proszę sobie wyobrazić, że sam prezes. Jest muzykiem amatorem i nie grywa z profesjonalistami, nadarzyła się więc świetna okazja by to się ziściło. Śpie-wa Viola Brzezińska, zapamiętana jako zwyciężczyni Szansy na sukces z roku 1995.

Piosenka nie jest przypadkowa. O czym mówi? O ma-rzeniu, by świat był jak najlepszy. Nie tylko niewidomi powinni móc widzieć. Chodzi też o to, by wszyscy ludzie widzieli więcej – trzeba zauważać innych, rozumieć ich i pomagać.”

Tymi słowami 16 października 2017 roku na Hali Widowiskowo-Sportowej COS Torwar w Warsza-wie powitał gości Krzysztof Ziemięc. Gala została

zorganizowana pod Patronatem Honorowym Pana Prezydenta Andrzeja Dudy oraz Jego Małżonki Agaty Kornhauser-Dudy.

Wydarzenie zorganizowane przez Fundację Szansa dla Niewidomych oraz Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach rozpoczęło się z drobnym opóźnieniem – na hali zajęło miejsce około 3000 niewidomych i widzących widzów. Spotkali się, by świętować 25. rocznicę powołania do życia Fundacji.

Impreza była dedykowana osobom, które lubią muzykę i chcą pomagać innym. Przybyli goście, którzy chcieli razem z niewidomymi zamknąć oczy i po-znać coś zupełnie nowego – wejść w świat dotyku i dźwięku. A potem należało otworzyć oczy i zobaczyć jak scena mieni się setkami barw i świateł.

W koncercie wzięli udział wybitni muzycy, którzy potraktowali występ wyjątkowo. Zdawali sobie spra-wę, że ten koncert jest niecodzienny. Swoim odczu-ciom dali wyraz mówiąc o wyjątkowych emocjach. Wprowadzili widzów w cudowny świat dźwięków, które zdawały się przenosić na widownię ideę bycia razem – sprawni z niepełnosprawnymi.



Na koncercie wystąpili: Sorry Boys, Katarzyna Moś, Katarzyna Cerekwicka, Hanna Stach, Marek Piekarczyk, Mate.O Akustyczny DUET i w koncercie finałowym Mietek Szcześniak z Januszem Skowronem.

Wystawa nowoczesnych technologii

Torwar zgromadził osoby chcące poznać świat niewidomych – specjalnie dla nich została zorganizowana wystawa prezentująca rozwiązania ułatwiające życie osobom z dysfunkcją wzroku. Wystawcy, a zarazem sponsorzy Gali, zaprezentowali niesamowite powiększalniki obrazu, urządzenia lektorskie czytające tekst, mówiące komputery, monitory brajlowskie oraz specjalne mówiące dyktafony. Fundacja zaprezentowała bezwzrokowe dyscypliny sportowe, takie jak szachy, ping-pong czy cieszące się dużą popularnością strzelectwo laserowe. Swoją działalność zaprezentowało Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach.

Filmy o IDOLACH Fundacji i specjalna scena na Torwarze

Fundacja, oprócz filmów o nominowanych IDOLACH, przygotowała wspólnie z Ośrodkiem w Laskach niezwykle ciepło przyjęty film o jej uczniach i ich marzeniach oraz film dobre praktyki dostępności, który przedstawiał najnowsze możliwości dostosowania otoczenia i miejsca pracy do potrzeb niewidomych i słabowidzących. Wszystkie wydarzenia i koncerty na scenie były wyświetlane na telebimie, aby osoby siedzące w odległych rzędach mogły je widzieć. Aby było to możliwe, skonstruowano specjalną scenę. Umieszczono ją z prawej strony torwarowej płyty. Z jej lewej strony nadmuchano ogromny ekran, na którym wyświetlano ww. filmy. Na zakończenie imprezy wyświetlono na nim film z audiodeskrypcją

„Jack Strong”. Scena była wyposażona w znakomity sprzęt nagłośnieniowy oraz oświetlenie, dzięki czemu spektakl był interesujący zarówno muzycznie, jak i wizualnie.

Niepełnosprawni i sprawni prowadzący

Krzysztofa Ziemca nie trzeba nikomu przedstawiać – to wybitny dziennikarz i prezenter Telewizji Polskiej, który sprawnie i ze znanym wszystkim profesjonalizmem przeprowadził gości przez niemal czterogodzinną imprezę. Wielu widzów uważało jednak, że pomagający mu duet przedstawicieli Fundacji, a więc niewidomy Prezes Marek Kalbarczyk oraz ja, jako jego widzący współpracownik, skradł show panu Ziemcowi. A może to tylko miłe słowa naszych przyjaciół? Jedno jest pewne: gdy nasza para pojawiała się na scenie, oklaskom i uśmiechom nie było końca. To chyba dobry przykład, że niepełnosprawni i sprawni mogą współpracować na najwyższym poziomie.

Konkurs IDOL

Fundacja zorganizowała Galę w iście Oscarowym stylu. Pomiędzy koncertami artystów prezentowane były sylwetki wideo osób i instytucji nominowanych w poszczególnych kategoriach. Filmy były niezwykle ciekawe. Dzięki nim uczestnicy mogli zobaczyć jak niepełnosprawni są sprawni oraz jak poważne i zaangażowane instytucje są otwarte dla niewidomych petentów i klientów.

Przed koncertem finałowym rozdano statuetki zwycięzcom:

- W kategorii IDOL INSTYTUCJA: Joanna Jabłczyńska wraz z niewidomym informatykiem Henrykiem Rzepką wręczyli nagrodę Niewidzialnej Wystawie w Warszawie. Niewidzialna Wystawa to niezwykle miejsce, w którym wzrok przestaje mieć znaczenie. Wystawa jest zorganizowana w kompletnej ciemności, a zwiedzający odbierają ekspozycję zmysłami dotyku i słuchu.
- W kategorii IDOL ŚRODOWISKA dyrektor fundacji Elena Świątkowska razem ze mną, (przewodniczącym rady patronackiej Fundacji) wręczyliśmy nagrodę Panu Tomaszowi Koźmińskiemu. To doskonale zrehabilitowany niewidomy działający na terenie Krakowa. Jest jednym z założycieli firmy Kontakt.io, która

zajmuje się technologiami wspierającymi osoby niewidome w przestrzeni.

- W kategorii IDOL MEDIA prof. dr hab. Leonora Bużańska oraz Jacek Kwapisz – członkowie rady fundatorów Fundacji – ogłosili, że nagrodę za całokształt swojej komentatorskiej kariery odbierze na Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND Dariusz Szpakowski.
- W kategorii IDOL EDUKACJA Poseł Małgorzata Wypych razem prezesem Fundacji Markiem Kalbarczykiem wręczyli nagrodę pani dr Kamili Miler-Zdanowskiej, która jest znakomitym naukowcem – doktorem nauk społecznych w zakresie pedagogiki. Swoim wykształceniem, pracowitością, pomysłowością i młodzieńczym entuzjazmem dodaje znaczący wkład do rozwoju tej specyficznej dziedziny wiedzy i praktycznego jej zastosowania w polskich realiach.
- W kategorii IDOL URZĄD Artur Pozorek Pełnomocnik Zarządu Województwa Mazowieckiego ds. Osób Niepełnosprawnych razem Igorem Busłowiczem przewodniczącym rady fundatorów Fundacji wręczyli statuetkę Tomaszowi Pactwie – Dyrektorowi Biura Pomocy i Projektów Społecznych w mieście Warszawa. Mimo młodego wieku już od lat aktywnie działa na rzecz kreowania innowacji społecznych, tak potrzebnych i oczekiwanych przez osoby niepełnosprawne. W jego biurze powstaje mnóstwo wartościowych projektów: Virtualna Warszawa, Aktywna Warszawa, Vip System itd.

Koncert Gwiazd

Dla beneficjentów Fundacji był on ogromnym przeżyciem. Wielu z nich mogło po raz pierwszy posłuchać na żywo tylu gwiazd. Co więcej, artyści występowali przecież specjalnie dla nich. Koncert

przeszedł wszelkie oczekiwania. Artyści zostali tak dobrani, aby każdy z słuchaczy mógł znaleźć coś dla siebie. Muzycy, z wyjątkiem Mietka Szcześniaka, który grał koncert finałowy, zagrali po trzy utwory – niektórzy z nich w duchu hasła „Jesteśmy razem” – wspólnie z niepełnosprawnymi muzykami: gitarzystą rockowym Przemkiem Bieleckim oraz pianistą Jazzowym Januszem Skowronem.

Warszawski zespół Sorry Boys rozpoczął koncert swoim hitem „Wracam”. Utwór przyniósł zespołowi nominację do Fryderyka i przysporzył wielu nowych fanów. To muzyka skierowana do młodzieży, która trafiła jednak do wszystkich. Nie wiadomo czy nie lepiej wypadła Kasia Moś – finalistka trzeciej polskiej edycji programu „Must Be the Music. Tylko muzyka” i jako reprezentantka Polski w Konkursie Piosenki Eurowizji w 2017 roku. Jej hit „Pryzmat” poruszył widzów do tańca w rytmie refrenu:

*„Do góry ręce jeśli tworzysz własny świat
Do góry ręce jeśli bronisz swoich prawd
Do góry ręce jeśli pokój w sercu masz
Do góry ręce jeśli przecież kropla drąży głaz
Jedność harmonią w różnorodności jest (x4)”*

Następnie na scenę weszła Katarzyna Cerkwicka, zwyciężczyni tegorocznego Opola. Zgodnie z tytułem jej utworu powaliła wszystkich „Na kolana”. Pomimo napiętego grafiku, nie obyło się bez bisów! W momencie, gdy wszyscy potrzebowali chwili oddechu, na scenę wszedł Mateusz Otremba w duecie Mate.O akustycznie i jako wieloletni przyjaciel Fundacji, spełnił oczekiwania i wprowadził słuchaczy w bardziej melancholijny, skłaniający do przemyśleń nastrój. Mateusz to zaangażowany artysta, śpiewa o dobru, przyjaźni, wierze i pomaganiu innym ludziom. To naturalne, że Fundacji łatwo było nawiązać dobry





kontakt i się zaprzyjaźnić. Po koniecznej 15-minutowej przerwie, gdy już wszyscy myśleli, że nic ich nie zaskoczy, na scenę wszedł Marek Piekarczyk i było po prostu „pozamiatane”. Marka można śmiało określić jako ojca chrzestnego polskiej ciężkiej muzyki. Razem z nim wystąpił wspomniany już, słabowidzący gitarzysta rockowy Przemek Bielecki. Na występ przed koncertem finałowym Fundacja zaprosiła wspaniałą wokalistkę Hanię Stach, która znana jest szerokiej publiczności z drugiej edycji telewizyjnego programu Idol. Wydała płytę "Whitney Houston symfonicznie". Niektórzy twierdzą, że Hania jest tak samo utalentowana jak jej idolka.

„Ślepy los na wesoło” – Wojtek Makowski i Błażej Krajewski Stand UP Polska

Fundacja chciała pokazać niepełnosprawnych o różnych talentach. Na scenie mieliśmy niewidomego współprowadzącego, gitarzystę, a potem przyszedł czas na niewidomego kabareciarza. Wojtek Makowski podjął się tego wyzwania. Jest wybitnym, młodym niewidomym człowiekiem. Jest przykładem, jakie sukcesy może osiągnąć ktoś, kto nie boi się wyzwań i dużo pracuje. Jest utalentowanym pływakim, medalistą igrzysk paraolimpijskich w Rio, a także mistrzostw świata i Europy. Jego kolejną pasją jest muzyka rap. Sam pisze teksty pod pseudonimem artystycznym W.A.M. Wydał płytę pt. Czego oczy nie widzą. Największym jego sukcesem jest oczywiście medal w Rio z roku 2016. Jest studentem i aktywnym działaczem. Rozpoczął udany żartem o własnej niepełnosprawności, następnie pałeczkę przejął bardziej doświadczony Błażej Krajewski. To komik i stand-upper z Bydgoszczy. Przez lata pasjonował się dubbingiem, dzięki czemu zyskał umiejętność imitowania głosów znanych postaci. To zaprowadziło go na scenę komedii, gdzie występuje od 2013 roku. Jest zwycięzcą



II poznańskiego festiwalu stand-up i pierwszej wrocławskiej bitwy stand-upperów. Jest słynny w środowisku niewidomych – jego żarty z głosem Bogusława Lindy i Syntezatora IVONA były klasą samą dla siebie!

Festiwal – Kuźnia talentów

Fundacja zrealizowała w tym roku kolejny interesujący projekt pod tytułem „Festiwal – Kuźnia talentów”. Odbył się konkurs dla młodych niewidomych i niedowidzących artystów. Konkurs uzyskał pomoc finansową Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, oczywiście ze znacznym udziałem własnym Fundacji. Zgłoszono wiele prac – przede wszystkim nagrań. Jury wybrało finalistów, a następnie zwycięzców. Pierwsze miejsce otrzymało dwoje wokalistów: Amanda Frankowska i ex aequo Bartosz Peszuk. Nagrodą główną była możliwość występu na Gali. Wielu obecnych na Torwarze uznało właśnie występ Amandy i Bartosza jako najlepszy, a z pewnością za najbardziej wzruszający. Nasi młodzi bohaterowie dostali oklaski na stojąco.

Happening – gaśnie światło i już nikt do brze nie widzi!

Przed koncertem finałowym zorganizowano happening. Na scenę razem z nowo wybranymi IDOLAMI Fundacji weszli Krzysztof Ziemięć, Prezes Marek Kalbarczyk i ja. Zgasło światło, a na polecenie prowadzących widzowie złamali wcześniej rozdane fluorescencyjne światełka. Powoli hala rozświetlała się. Na kolejne hasło prowadzących, na telebimie pojawiło się główne hasło Gali: „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”, a następnie: „Jesteśmy razem – my, Polacy, niepełnosprawni i sprawni, wszyscy różni, ale tak samo przyjaźni i pomocni”. Widownia przekonała się najpierw, jak to jest nie widzieć. Zaraz



potem została stworzona okazja by poczuć prawdziwą wspólnotę i bycie razem – na dobre i na złe. Światelka rozświećlały otaczający nas mrok realnie oraz symbolicznie.

Koncert Finałowy

Finałową gwiazdą Gali był Mietek Szcześniak – polski wokalista, kompozytor i autor tekstów. Artysta zadebiutował już jako sześciolatek, a w wieku 20 lat nagrał pierwsze utwory dla Polskiego Radia. Jest laureatem konkursu piosenki w Opolu w 1985 roku. Do historii polskiej muzyki rozrywkowej przejdzie jako wykonawca piosenki "Dumka na dwa serca" w duecie z Edytą Górniak. W dwóch utworach Mietkowi Szcześniakowi towarzyszył Janusz Skowron – gość specjalny Gali. Jest wybitnym pianistą jazzowym, intelektualistą, IDOLEM Fundacji Szansa dla Niewidomych. Interesuje się nie tylko swoją profesją, ale także literaturą, historią, polityką i technologią. Wziął udział w nagraniu ponad 60 płyt, koncertował na scenach wielu krajów, również poza Europą. Najwięcej wiemy o jego współpracy z jednym z najsławniejszych polskich zespołów jazzowych String Connection oraz Tomaszem Stańką.

Gala to nie tylko koncerty

Gala miała specjalny charakter. Zaprojektowano ją jako wydarzenie wielowątkowe, podczas którego koncerty i inne występy artystyczne były rozdzielone elementami merytorycznymi. W końcu Gala była kulminacyjnym punktem kampanii informacyjnej, którą prowadziła Fundacja Szansa dla Niewidomych. W ramach tej kampanii, podczas Gali m.in. widzowie obejrzeli wspomniane już wcześniej filmy o kandydatach na IDOLI. Wystąpili goście specjaliści, przedstawiciele władz i organizacji pozarządowych.

Mieliśmy możliwość spotkania się z Panią Posłanką Małgorzatą Wypych, która jest w środowisku polskich niewidomych uznawana za najważniejszego posła. Stworzyła i prowadzi parlamentarny zespół ds. osób z dysfunkcją narządu wzroku. Dzięki niej omawiane są na poziomie parlamentarnym trudności związane z wadami wzroku. Wystąpił Dyrektor Artur Pozorek reprezentujący Marszałka Adama Struzika oraz Dyrektor Departamentu Promocji i Informacji – Krzysztof Czechowski, reprezentujący PFRON. Wszystkie elementy Gali były realizowane w dużym tempie, w sposób skondensowany, a mimo to Gala przedłużyła się. Wiele osób miało dużo do powiedzenia, a organizatorzy na to pozwalali widząc, że pragnie tego widownia. Na dodatek widownia żądała bisów, czemu trudno się dziwić. W końcu opóźnienie urosło do ponad godziny. Gdy rośło punkt po punkcie, wszyscy mieli wrażenie, że tak ma być. Gdy jednak finałowy koncert rozpoczynał się tak późno, zapanowała obawa – jak nasi goście wrócą do domu i do hoteli.

Podziękowania

Dziękujemy Panu Prezydentowi Andrzejowi Dudzie oraz Jego Małżonce Agacie Kornhauser-Dudzie, którzy objęli wydarzenie Honorowym Patronatem.

Dziękujemy współorganizatorom Gali i Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND: Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi w Laskach oraz Marszałkowi Województwa Mazowieckiego Adamowi Struzikowi i jego współpracownikom z dyrektorem Arturem Pozorkiem na czele. Dziękujemy Patronowi medialnemu Telewizji Republika oraz Telewizji TVP za zainteresowanie i przygotowanie materiałów o niewidomych. Partnerami Fundacji byli: Niewidzialna Wystawa, miasto Gdynia oraz miasto Kraków.

Za dofinansowanie naszej Gali i całej kampanii, w ramach której się odbyła, dziękujemy przede wszystkim Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, ale także Marszałkowi Mazowsza, Miastu Warszawa i – co dla nas najważniejsze – Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi w Laskach.

Dziękujemy także sponsorom Fundacji Szansa dla Niewidomych: polskiej firmie Altix, Freedom Scientific z USA, Optelec z Holandii, Dolphin z Wielkiej Brytanii, Low Vision International ze Szwecji, Bones ze Szwajcarii, Inside Vision z Francji, iWorld Service i MyApple z Polski oraz Niezwiązani.pl.



Wielkie spotkanie naszego środowiska

Dominika Stankiewicz

W dniach 17 i 18 października miałam zaszczyt być uczestnikiem niesamowitego wydarzenia, zorganizowanego przez Fundację Szansa dla Niewidomych, a mianowicie Wielkiego Spotkania Niewidomych, Słabowidzących i Ich Bliskich. Impreza odbyła się w Warszawie, w Pałacu Kultury i Nauki. Była zrealizowana w ramach XV edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND i dofinansowana przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Łaskach. Impreza przykuła uwagę mnóstwa osób z dysfunkcją wzroku, ich rodzin i znajomych, a także reprezentantów

władz, urzędów i szkół. Nie brakowało również gości z zagranicy. REHA objęta została Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy oraz Małżonki Prezydenta Agaty Kornhauser-Dudy. Organizatorzy przez lata dbali o dobrą opinię o tym wydarzeniu, co przełożyło się na zwiększające się z roku na rok zainteresowanie tego środowiska.

Tegoroczne spotkanie było z całą pewnością wydarzeniem wyjątkowym. Do tej pory Fundacja zorganizowała aż czternaście edycji konferencji, zawsze jednak odbywały się one w grudniu. Tym razem



spotkanie odbyło się w zupełnie innej aurze – początek polskiej jesieni – stosunkowo wysoka temperatura, słońce, a do tego sceneria klimatycznej stolicy kraju. Jak dla mnie strzał w dziesiątkę. Dodatkowo termin imprezy pokrył się ze świętem niewidomych na całym świecie – Międzynarodowym Dniem Białej Laski, przypadającym na 15 października.

Gdy weszłam do Sali Starzyńskiego na czwartym piętrze Pałacu, zrobiło na mnie ogromne wrażenie to, jak wiele miejsc dla gości tam przygotowano. Zastanawiałam się, czy rzeczywiście przewidziano udział tak wielu uczestników. I cóż – na odpowiedź czekałam niespełna godzinę. Tuż przed 11:00 sala została wypełniona po brzegi. Organizatorzy z Fundacji spodziewali się tysięcy gości z całego kraju i nie zawiedli się – frekwencja naprawdę dopisała. Wielkie Spotkanie to tytuł naprawdę uzasadniony. W Pałacu zgromadziło się tyle osób, że możliwe stało się zmanifestowanie znaczenia tego środowiska. Zwrócono uwagę obywateli i władz na fakt, że niewidomi i niedowidzący w naszym kraju mają obok sukcesów też wiele kłopotów. Potrzebują wsparcia i empatii, także dotacji ułatwiających wdrażanie praktycznych rozwiązań ułatwiających życie. Chodzi o oprzyrządowanie

niwelujące skutki inwalidztwa wzroku oraz dostosowanie przestrzeni publicznej poprzez jej ubrajlowienie i udźwiękowienie.

Spotkanie w Pałacu obfitowało w wykłady, prelekcje i panele dyskusyjne o różnorodnej tematyce, pokazy bezwzrokowych dyscyplin sportu, wydarzenia kulturalne. Uwagę gości przyciągały rozważania o innowacyjnych możliwościach stawiania czoła wyzwaniom dnia codziennego. Zaplanowanie tak bogatego programu poskutkowało – każdy mógł znaleźć coś interesującego dla siebie.

Otwarcie konferencji było bardzo uroczyste. Po przywitaniu zaproszonych gości głos oddano Sekretarzowi Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Panu Ministrowi Andrzejowi Derze, który odczytał list Pana Prezydenta Andrzeja Dudy skierowany do uczestników konferencji. Następnie uczestniczyliśmy w uroczystości wręczenia odznaczeń państwowych dla naszych działaczy, którą przeprowadził Dyrektor Biura Odznaczeń i Nominacji, Pan Roman Kroner. Czternaście osób – w tym kilkoro współpracowników Fundacji Szansa dla Niewidomych – odebrało Krzyże Zasługi nagradzające



ich cenną i ważną pracę. Prezes Fundacji, Pan Marek Kalbarczyk, został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Byliśmy następnie świadkami ogłoszenia wyników konkursu IDOL 2017. Wcześniej zorganizowano regionalne konkursy internetowe dla przedstawicieli poszczególnych województw. Podczas Wielkiego Spotkania ogłoszono wyniki konkursu krajowego, do którego zakwalifikowali się zwycięzcy regionalni w pięciu kategoriach: MEDIA, EDUKACJA, URZĄD, INSTYTUCJA oraz IDOL ŚRODOWISKA.

Uczestnicy wysłuchali wystąpień przedstawicieli władz: parlamentu, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz uczelni wyższych. Wystąpił także Prezes Fundacji Pan Marek Kalbarczyk, który opowiedział o działalności prowadzonej przez siebie organizacji. Z racji tego, że dzień wcześniej odbywała się Gala Jesteśmy razem na Warszawskim Torwarze – wielka impreza zorganizowana z okazji 25-lecia Fundacji Szansa dla Niewidomych – mogliśmy wsłuchać się w niesamowitą relację podsumowującą eksperyment działalności organizacji na rzecz osób niewidomych i słabowidzących. Usłyszeliśmy jak na przestrzeni dwudziestu pięciu lat udało się pomóc rehabilitacyjnie kilku tysiącom osób. Fundacja zaistniała w mediach i stała się jednym z największych partnerów PFRONu. Dowiedzieliśmy się, ile pracy kryje się za tego rodzaju osiągnięciami. Fundacja Szansa dla Niewidomych to kilkadziesiąt projektów realizowanych w każdym roku, kilkadziesiąt wydanych książek, konferencje, szkolenia, praca w szesnastu tyflopunktach w całym kraju – wszystko to składa się na niepodważalny sukces Fundacji. W takich chwilach refleksji czy podsumowań jestem przekonana, że pracownikom i współpracownikom przyświeca myśl „warto było, działamy dalej!”.

Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji i tematów poruszonych podczas konferencji. Dla tych, którzy nie mieli okazji uczestniczyć w tym wydarzeniu, istnieje możliwość wysłuchania nagrań, które są udostępnione na stronie fundacji. Jest tam mnóstwo informacji, refleksji i spostrzeżeń. Są związane z życiem osób z dysfunkcją wzroku. Dotyczą dostosowania otoczenia do potrzeb osób z niepełnosprawnością wzroku oraz metod nowoczesnej rehabilitacji i samodzielnego poruszania się po mieście. Omawiano różnorodne rozwiązania technologiczne, które powinny trafić do rąk tej grupy obywateli.

Uczestnicy konferencji mieli możliwość wzięcia udziału w wielu fascynujących wydarzeniach, m.in.:

- spotkaniu z popularnym dziennikarzem TVP i Radiowej Trójki, Michałem Olszańskim,
- spotkaniu z dwojgiem lubianych aktorów: Zofią Wichłacz i Marcinem Dorocińskim,
- wystawie tyflorehabilitacyjnej ze stoiskami firm, instytucji i organizacji społecznych,
- konkursach w gabinecie dotyku i dźwięku,
- zagrać w ping-ponga dla niewidomych i zapoznać się ze strzelectwem bezwzrokowym,
- skorzystać ze szkolenia pisania w systemie Braille'a,
- bezwzrokowym układaniu kostki Rubika,
- kąciku kulinarno-barmańskim.

Fundacja zorganizowała ponad 40 stoisk cieszących się ogromną frekwencją uczestników. Między innymi można było się spotkać z reprezentantami związków niewidomych z innych krajów i skonfrontować sytuację polskich niewidomych z sytuacją w Rosji, Mołdawii czy Gruzji. Wniosek, jaki się nasuwał, był następujący: wschód, w zestawieniu z Polską, zdaje się zwlekać z rozwojem technologii wspomagających życie osób z dysfunkcją wzroku. Zachód natomiast – na przykładzie Francji i Wielkiej Brytanii – znajduje środki i inwestuje je w technologię, dzięki której osoby niewidome i słabowidzące mogą być samodzielne.

Nie koniec na tym! Fundacja zaprosiła także na spotkanie z laureatami konkursu „Kuznia talentów”, projekcję filmów z audiodeskrypcją i prezentację grupy działającej pod nazwą „Niewidomi na tandemach”, która zrzesza coraz więcej chętnych na wycieczki rowerowe. Nie pozostaje nic innego, jak tylko zaprosić na kolejną edycję tego spotkania i konferencji.



A young boy with glasses is sitting on a chair, playing an acoustic guitar. He is wearing a dark patterned shirt and dark pants. A microphone on a stand is positioned in front of him. The background shows a stage setting with a blue cloth-covered table and some water bottles.

Koncert finałowy konkursu „Kuźnia talentów”

Malwina Wysocka

We wrześniu 2017 r. Fundacja Szansa dla Niewidomych zaprosiła dzieci i młodzież do lat 18 z całej Polski do udziału w konkursie muzycznym „Kuźnia talentów”. Konkurs zorganizowaliśmy dzięki dofinansowaniu ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Wydarzenia artystyczne dla dzieci i młodzieży”.

Celem konkursu było wyróżnienie najbardziej utalentowanych muzycznie młodych ludzi z niepełnosprawnością wzroku. Komisja konkursowa zapoznała się ze wszystkimi zgłoszeniami – były to zarówno wykonania instrumentalne, jak też utwory śpiewane. Ze wszystkich zgłoszeń komisja wybrała pięcioro młodych artystów, którzy szczególnie wyróżnili się wśród pozostałych. Zostały im przyznane dwa wyróżnienia i trzy miejsca na podium. Najlepsze wykonania były jednak tak dobre, że komisja podjęła decyzję o przyznaniu dwóch pierwszych nagród, a także drugiego miejsca na podium. Trzecia nagroda w tej sytuacji nie została przyznana.

Finał konkursu odbył się 16 października 2017 r. podczas Gali REHA FOR THE BLIND IN POLAND na warszawskim Torwarze, podczas którego poznaliśmy

zwycięzców konkursu. Zdobywcy I nagrody zaprezentowali swój talent podczas wystąpienia na żywo przed kilkutysięczną publicznością zgromadzoną na Gali. Wszyscy finaliści konkursu zostali zaproszeni do udziału w warsztatach z ekspertem, z którym odbyli ćwiczenia przygotowania scenicznego. Cała piątka finalistów wystąpiła podczas koncertu zorganizowanego drugiego dnia Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Jedno z dwóch wyróżnień otrzymała 16-letnia Ania Zielińska z Jarocina. Ania śpiewa od 8 lat. Jest fanką muzyki POP i rockowej. Uczestniczy również w projektach muzyki liturgicznej. Ze śpiewu czerpie wielką radość i przyjemność, którą chce dzielić się z innymi. Poza śpiewem pasją Ani są góry. Z białą laską przemierza niełatwe tatrzańskie szlaki, a zimą białą laskę zamienia na kijki narciarskie, aby doskonalić bezwzrokową jazdę na nartach. Jako konkursowe zgłoszenie Ania zaśpiewała piosenkę Björk „It's Oh So Quiet”, a podczas koncertu również piosenkę „Granda” Moniki Brodki.

Drugie wyróżnienie komisja konkursowa przyznała 6-letniemu Adasiowi Przybylskiemu z Konina.

U Adasia wszystko zaczęło się od wysłużonej, bardzo starej, pamiętającej czasy ZSRR gitary. Mimo, że wydobywała jeszcze z siebie jakieś dźwięki, nie dało się na niej grać. Po raz pierwszy Adam odwiedził sklep muzyczny i od razu wiedział, na jakim instrumencie chce grać i jaki instrument rodzice mają mu kupić. Od tamtego czasu, a było to 2 lata temu, gitara jest jednym z kilku instrumentów, który Adaś darzy ogromnym uczuciem i z którego potrafi wydobyć mniej lub bardziej trafne dźwięki. Podczas koncertu zaprezentował swój talent w dwóch utworach: „Hallelujah” Leonarda Cohena oraz w ścieżce dźwiękowej z filmu „Piraci z Karaibów”.

Trzecie miejsce na podium nie zostało przyznane, a na miejscu drugim znalazła się 13-letnia Daria Majewska ze Słupcy. Daria jest uczennicą siódmej klasy szkoły podstawowej nr 3 w Słupcy. Jest bardzo muzykalna. Swoją przygodę z pianinem rozpoczęła w wieku 5 lat. Zaczęła grać, kiedy spodobał się jej dźwięk tego instrumentu. Oprócz gry znanych utworów, Daria lubi też tworzyć swoje własne kompozycje. Jako konkursowe zgłoszenie Daria bezbłędnie zagrała Preludium c-moll Jana Sebastiana Bacha.

Pierwsze miejsce w konkursie Kuźnia talentów otrzymało dwoje młodych artystów: 16-letnia Amanda Frankowska z Zielonej Góry i 13-letni Bartosz Peszok z Grabanowa niedaleko Białej Podlaskiej.

Amanda śpiewa od dziecka, a od roku uczy się profesjonalnie w szkole muzycznej Yamaha w Zielonej Górze. Jej idolami są Ewa Farna, Demi Lovato i Margaret. W dniu ogłoszenia zwycięzców konkursu na warszawskim Torwarze Amanda zaśpiewała utwór Margaret „Byle jak”, a podczas koncertu wszystkich laureatów w trakcie Konferencji REHA – piosenkę Ewy Farny „Wszystko albo nic”.



Drugi zwycięzca – Bartek – uczy się śpiewu od pierwszej klasy szkoły podstawowej, a od 4 lat również uczy się grać na keyboardzie. Jest laureatem konkursów międzynarodowych, ogólnopolskich i powiatowych. W tym roku został zwycięzcą Festiwalu Zaczarowanej Piosenki. Największym marzeniem Bartka jest być kimś zapamiętanym w świecie muzyki. Marzy o tym, żeby zaśpiewać utwór operowy z akompaniamentem orkiestry, bo w takim gatunku muzycznym Bartek czuje się najlepiej. Jego finałową piosenką był utwór „You raise me up”, amerykańskiego piosenkarza Josha Grobana. Podobnie jak jego idol, Bartek również może pochwalić się niemal operowym głosem. Podczas koncertu w drugim dniu Konferencji REHA, Bartek uzupełnił swój występ o piosenkę Jana Kiepury „Brunetki, blondynki”.

Wszystkie finałowe wykonania zachwyciły zgromadzoną publiczność.

Uczestnicy konkursu i wybrani widzowie mogli też zapoznać się z publikacją, w której znalazły się informacje dotyczące przygotowania wokalnego i pokonywania stresu przed występami na scenie, a także dotyczące szeroko rozumianej rehabilitacji i edukacji osób z niepełnosprawnością wzroku oraz wykorzystania pisma brajlowskiego, również do zapisu nutowego.

Dzięki prezentacji młodych muzyków w finale konkursu „Kuźnia talentów” pokazaliśmy wszystkim uczestnikom Gali i Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, że młodzi przedstawiciele środowiska niewidomych i słabowidzących są szczególnie utalentowani i zasługują na uznanie i podziw całego społeczeństwa.





25 lat Fundacji Szansa dla Niewidomych

IDOL wczoraj i dziś

Ilona Nawankiewicz

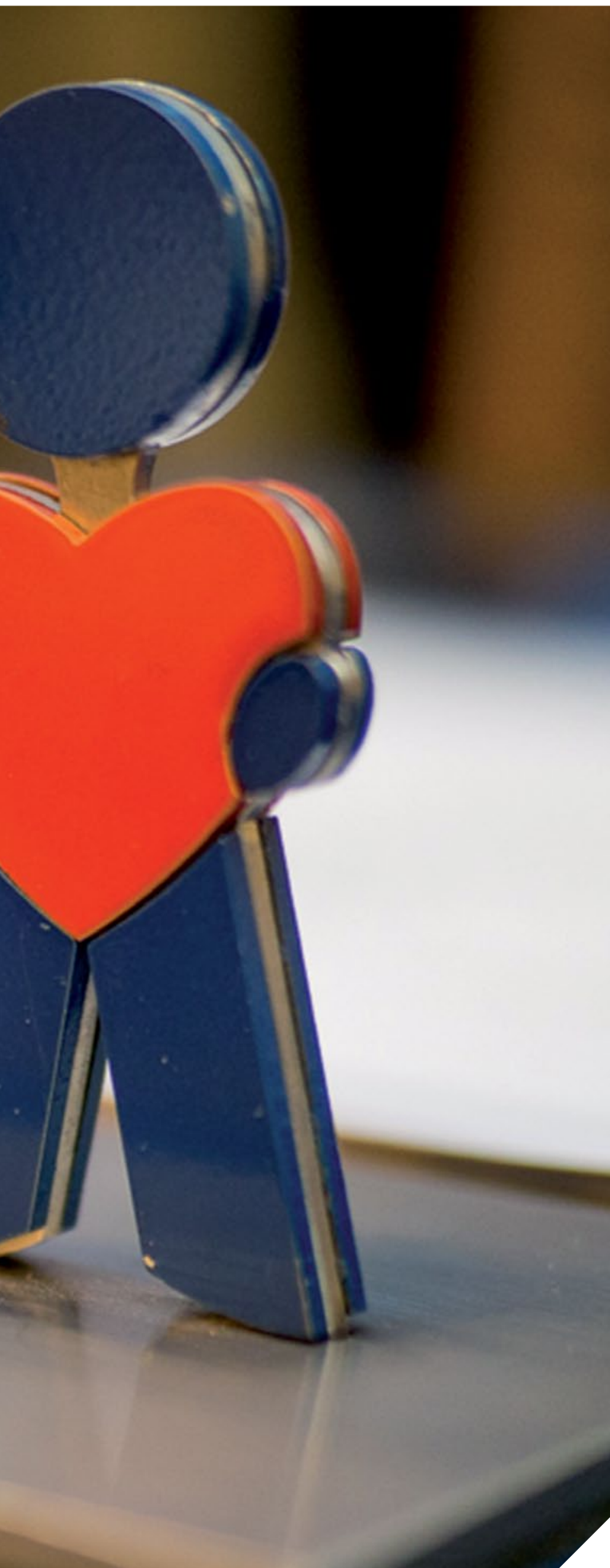
Fundacja Szansa dla Niewidomych już od pierwszej edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, tj. od 1999 r. realizuje konkurs IDOL, który na przestrzeni lat ulegał modyfikacji – zmieniano jego regulamin, rozszerzano kategorie, w których wybierani są laureaci itp. Niezmienna pozostała jednak idea, jaka przyświeca organizatorom – chcemy odnaleźć, wyróżnić i zaprezentować szerokiemu gronu sylwetki wyjątkowych postaci, osób, które warto naśladować.

Aktualnie słowo idol kojarzy nam się przede wszystkim z cieszącymi się szczególną popularnością gwiazdami świata show biznesu, sportu, muzyki itp. i na takie znaczenie tego słowa wskazują w pierwszej kolejności słowniki współczesnej polszczyzny. Warto jednak sięgnąć do etymologii tego pojęcia.

Słowo idol pochodzi od greckiego eidolon – podobizna, odbicie. Pierwotnie miało dwa znaczenia:

- a. w religii oznaczało wyobrażenie, symbol bóstwa, np. w postaci figurki, będącej przedmiotem kultu, którą namaszczano i składano jej ofiary. W religiach monoteistycznych, m.in. judaizmie, czy w pierwotnym chrześcijaństwie, oddawanie czci idolom było oficjalnie zakazane. Jednak z biegiem lat m.in. kościół katolicki wprowadził pewną odmianę idolatrii, a mianowicie kult obrazów przedstawiających Jezusa, Marię czy Świętych. Wspaniałym przykładem jest kult obrazu Matki Boskiej Jasno-górskiej,
- b. w filozofii starożytnej atomiści, m.in. Demokryt i Epikur idolami nazywali emitowane przez przedmiot cząsteczki, które poprzez wywołanie wrażeń zmysłowych umożliwiają innym poznanie tych przedmiotów.

Fundacja postrzega IDOLI jako osoby lub firmy godne naśladowania i stanowiące wzór dla innych. Świat pełen jest idoli, którzy nie do końca odpowiadają naszym oczekiwaniom. Nasi kandydaci na IDOLA, osoby nominowane oraz laureaci, to wybitni przedstawiciele różnych środowisk mniej lub bardziej związanych z niewidomymi. Wśród nich są również niewidomi i niedowidzący. Każdy z nich jest osobą niepowtarzalną, indywidualnością, o której



z pewnością można powiedzieć, że naśladować jej postępowanie, opierając się na prezentowanym przez nią systemie wartości, małymi krokami wpływamy na ulepszanie świata, a konkretnie świata osób niewidomych.

Od kilku lat konkurs IDOL ogłaszany jest w 5 kategoriach: IDOL ŚRODOWISKA, MEDIA, EDUKACJA, URZĄD/URZĘDNIK, FIRMA/INSTYTUCJA. Ponadto kapituła dokonuje wyboru tzw. IDOLI SPECJALNYCH. W kategorii IDOL ŚRODOWISKA nominowane są osoby, które w szczególny sposób przyczyniły się do poprawy jakości życia niewidomych. W historii konkursu bywały to osoby niewidome bądź niedowidzące, które stały się przykładem dla innych niewidomych jak aktywnie żyć i czerpać z życia radość. Byli też widzący, którzy poświęcili niewidomym więcej czasu niż wynikało to z ich typowych obowiązków – pomagali, gdyż chcieli zrobić coś istotnego, dać innym część siebie. W kategorii MEDIA, URZĄD, FIRMA czy EDUKACJA poszukujemy wyjątkowych osób, uczelni, rozgłośni radiowych i telewizyjnych, jednostek kultury, szkół i nauczycieli, czyli miejsc i ludzi, których nie da się nie zauważyć. Ich codzienna praca ewidentnie wskazuje, że chcą otwierać świat dla niewidomych i robią to w różny sposób, nierzadko niepostrzeżenie, zaś efekty ich mrówczej pracy są często zauważane dopiero po latach. Ważne jest to, że znajdują się osoby, które takich ludzi dostrzegają i zgłaszają do konkursów takich jak IDOL. Początkowo bowiem kandydatów wybierali tylko przedstawiciele Fundacji, jednak w ten sposób trudno było dotrzeć do szerszego grona, dlatego od kilku lat kandydatury zgłaszać mogą praktycznie wszyscy – jak widać była to słuszna zmiana w regulaminie konkursowym. Nasi laureaci to w większości zasłużeni, ciężko pracujący ludzie, którzy jednak nie oczekują w zamian sławy, odznaczeń, nagród – to prawdziwi IDOLE, zwyczajnie niezwykajni dobrzy ludzie.

Podczas pierwszych edycji wręczaliśmy IDOLOM jedynie dyplomy. Poszukiwaliśmy jednak czegoś specjalnego, co symbolizowałoby wyjątkową postawę naszych bohaterów. Statuetkę dla IDOLI, która spełniałaby nasze oczekiwania, odnaleźliśmy wśród prac profesora Andrzeja Dłużniewskiego. Historia twórcy tejże statuetki jest niezwykła. Profesor był rzeźbiarzem i malarzem do momentu, gdy wyjechał do Lublina na swoje biennale. Podczas podróży powrotnej do Warszawy profesor uległ poważnemu wypadkowi, w wyniku którego stracił wzrok. Po wypadku nadal

pozostał jednak wykładowcą ASP w Warszawie. Razem ze swoimi studentami stworzył pracownię multimedialną, której prace angażowały wiele zmysłów – były to rzeźby, obrazy, przedmioty, ale także zapach i dźwięk.

Będąc jeszcze osobą widzącą, profesor zaprojektował rzeźbę Geonautów – pierwotnie przedstawiała ona kilkunastu mędrców, którzy siedzą dookoła ogniska i dumają. Rzeźba ta bardzo nam się podobała – poprosiliśmy profesora o wykonanie na potrzeby naszego konkursu statuetki przedstawiającej zamyślnego mędrca. O czym myśli? Być może zastanawia się nad miejscem człowieka w świecie, kondycją ludzką, przyszłością, w kierunku której podąża współczesny człowiek... Profesor Dłużniewski zmarł w grudniu 2012 r., ale pozostały z nami jego prace, a statuetkę, którą stworzył, otrzymują laureaci konkursu IDOL Fundacji. Zachęcamy do zapoznania się z laureatami poprzednich (zapraszamy na stronę internetową Fundacji), jaki i tegorocznej edycji konkursu (w artykule Moniki Damięckiej). To osoby, które nierzadko żyją i pracują obok nas. Możemy się z nimi spotkać, wesprzeć ich wspólną pracą – może z czasem i my zasłużymy na nominację? Zachęcamy też do zgłaszania kandydatur na IDOLI w kolejnych edycjach.

Idole 2017 Fundacji Szansa dla Niewidomych

Monika Damięcka

Tegoroczna XV Międzynarodowa Konferencja REHA FOR THE BLIND IN POLAND jest już za nami. Zapewne wszyscy zauważyliśmy jak wielkim cieszyła się zainteresowaniem i ilu niezapomnianych emocji dostarczyła uczestnikom. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, mieliśmy okazję wziąć udział w głosowaniu w konkursie IDOLA w różnych kategoriach.

IDOLE służą nagrodzeniu osób, instytucji i firm, które w najlepszy sposób zasłużyły się w dziedzinie nowoczesnej rehabilitacji niewidomych i słabowidzących oraz w walce o emancypację środowiska. Celem konkursu IDOL jest niewątpliwie promocja zaangażowania społecznego, pozytywnych przykładów działania oraz postaw, które sprzyjają

emancypacji środowiska. Istotne jest dzielenie się dobrymi doświadczeniami, które wpływają na integrację wewnątrzśrodowiskową. Kolejny istotny cel przyznawania nagród to bez wątpienia integracja społeczna oraz wyrównywanie życiowych szans osób niepełnosprawnych, w szczególności osób niepełnosprawnych wzrokowo.

IDOLE zostały przyznane w następujących kategoriach:

- **IDOL w kategorii EDUKACJA** – o tytuł IDOLA w tej kategorii mogła starać się placówka oświatowa – podmiot zajmujący się edukacją albo pracownik tej placówki, na przykład nauczyciel lub dyrektor, dla których nauczanie osób niewidomych i słabowidzących jest ważnym elementem procesu kształcenia wszystkich uczniów, dzięki czemu ich placówka oświatowa jest dostępna dla środowiska.
- **IDOL w kategorii FIRMA/INSTYTUCJA** – o zwycięstwo w tej kategorii mogła starać się firma lub instytucja, w której zorganizowano działalność kulturalną, finansową, gospodarczą, sportową, rekreacyjną itp. w taki sposób, aby osoby mające problemy ze wzrokiem mogły w nich uczestniczyć na takich samych zasadach jak inni. Brane pod uwagę były te firmy i instytucje, których działalność skierowana jest do wszystkich obywateli, a nie szczególnie i wyłącznie w stronę osób niepełnosprawnych wzrokowo.
- **IDOL ŚRODOWISKA** – o tytuł IDOLA ŚRODOWISKA mogła ubiegać się każda wybitna osoba niewidoma lub słabowidząca, która zadziwia innych pracowitością, pomysłowością, energią, sukcesami oraz w istotnym stopniu wpływa na poprawę sytuacji wszystkich niewidomych i słabowidzących w Polsce, albo osoba widząca, oddająca temu środowisku swoje zdolności, siły i czas, której praca przyczynia się do emancypacji inwalidów wzroku w naszym kraju.
- **IDOL w kategorii MEDIA** – IDOLA tej kategorii mógł uzyskać przedstawiciel mediów – osoba fizyczna lub prawna, która nadawała, tworzyła, realizowała, przygotowywała materiały: filmy, programy, relacje, audycje, książki, artykuły w taki sposób, że ich odbiorcą mogły być w sposób samodzielny osoby z dysfunkcją wzroku.

- **IDOL w kategorii URZĄD** – zwycięzcą w tej kategorii miał prawo zostać najlepszy urzędnik lub urząd, który rozumie problemy i potrzeby środowiska, organizował pracę swoją oraz swojego otoczenia w taki sposób, by instytucja, o której mowa, była dla nich dostępna. IDOL w tej kategorii pracuje na rzecz świata otwartego dla niewidomych.

W trakcie trwania Konferencji w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, uczestnicy mogli zagłosować na IDOLI w następujących kategoriach:

- **IDOL w kategorii FIRMA/WYSTAWCA ROKU** – zwycięzcą mogła zostać firma biorąca udział w wystawie REHA, której działalność w ostatnim okresie została uznana za najbardziej wartościową.
- **IDOL w kategorii PRODUKT ROKU DLA NIEWIDOMYCH** – tytuł IDOLA mógł otrzymać produkt zaprezentowany na wystawie REHA, który został w głosowaniu uznany za najwartościowszy w dziedzinie rehabilitacji niewidomych.
- **IDOL w kategorii PRODUKT ROKU DLA SŁABOWIDZĄCYCH** – tytuł IDOLA mógł otrzymać produkt zaprezentowany na wystawie REHA, który został w głosowaniu uznany za najwartościowszy w dziedzinie rehabilitacji osób słabowidzących.

Zwycięzcy Konkursu IDOL 2017 otrzymali statuetkę IDOLA symbolizującą ten tytuł oraz dyplom zwycięzcy, a laureaci drugiego i trzeciego miejsca wyróżnienia w Konkursie IDOL oraz dyplomy. Poniżej zamieszczamy wyniki tegorocznej edycji IDOL 2017:

EDUKACJA

- I miejsce: Dr Kamila Miler-Zdanowska
- II miejsce: Biuro Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Szczecińskiego
- III miejsce: Maciej Białek
- III miejsce: Łukasz Mroziński

FIRMA/INSTYTUCJA

- I miejsce: Niewidzialna Wystawa w Warszawie
- II miejsce: Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu

- III miejsce: Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji im. Z. Majewskiego w Drzonkowie
- III miejsce: Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

IDOL ŚRODOWISKA

- I miejsce: Tomasz Koźmiński
- II miejsce: Dariusz Linde
- III miejsce: Wojciech Makowski
- III miejsce: Przemysław Bielecki

MEDIA

- I miejsce: Dariusz Szpakowski
- II miejsce: Krzysztof Skowroński
- III miejsce: Teatr Telewizji

URZĄD

- I miejsce: Tomasz Pactwa – Dyrektor Biura Pomocy i Projektów Społecznych
- II miejsce: Urząd Miasta Gdyni
- III miejsce: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Kielcach

WYSTAWCA ROKU

- I miejsce: Miasto Stołeczne Warszawa
- II miejsce: Centrum Nauki Kopernik
- III miejsce: Fundacja Szansa dla Niewidomych

PRODUKT ROKU 2017 – PRODUKT DLA NIEWIDOMYCH

- I miejsce: Aplikacja YourWay – Fundacji Szansa dla Niewidomych
- II miejsce: TouchIt – Firmy Altix
- III miejsce: InsideOne – Firmy Inside Vision

PRODUKT ROKU 2017 – PRODUKT DLA SŁABOWIDZĄCYCH

- I miejsce: MyEye – Firmy Orcam
- II miejsce: Compact 6HD – Firmy Optelec
- III miejsce: EasyReader for Apple and Android – Firmy Dolphin

Zwycięzcom tegorocznej edycji serdecznie gratulujemy i czekamy na kolejną edycję już za rok! Zapewne każdy zgodzi się ze mną, że w tak słusznej inicjatywie już samo bycie nominowanym jest ogromnym sukcesem.

To właśnie dzięki takim konkursom możemy dostrzec jak wiele osób oraz instytucji chętnie pomaga i prężnie działa w środowisku osób niewidomych.

Idole 25-lecia Fundacji Szansa dla Niewidomych

Marek Kalbarczyk

25. rocznica powołania Fundacji obliguje do wspomnień, przypominania sobie wybitnych ludzi i wyjątkowych wydarzeń. Wśród rozlicznych inicjatyw związanych z tym wydarzeniem wypadało więc wyróżnić osoby, które zasłużyły się w życiu środowiska niewidomych i słabowidzących. Co roku wyróżniamy osoby, które zgłasza środowisko, a głosują internauci. Należy wyróżnić także osoby, które nie mogą podlegać zwykłemu głosowaniu. Tego rodzaju głosowanie nie odzwierciedla niektórych ważnych aspektów rzeczywistości. Dla przykładu, gdy ktoś pracował przez 50 lat, jest starszym człowiekiem, już ogranicza swoją aktywność, powszechnie się go nie zna. Nie powinien brać udziału w głosowaniu, w którym liczy się aktualna sytuacja. Takie są prawa demokracji. Nie zdołalibyśmy wybrać ludzi wartościowych, a wygraliby kandydaci najbardziej popularni.

W ramach podsumowania 25 lat przypominamy sobie historię środowiska niewidomych i słabowidzących oraz osoby, które tę historię tworzyły. Widzimy prawidłowość, że ogromne zasługi nie muszą iść w parze z ich uznaniem. Czujemy się zobowiązani, by

podziękować wybitnym osobom, które powoli schodzą ze sceny, sceny, na której odgrywały bardzo ważne role. Jest jeszcze jedna ważna grupa osób. Teraz są aktywne, ale ich działalność nie jest znana szerszemu gremium. Fundacja chce zaprezentować również ich zasługi. Wyróżnienie tytułem IDOLA ŚRODOWISKA wynika z pozytywnej oceny działalności. Wyróżniamy, by wskazać najlepsze przykłady, wzorce, które należy szanować i naśladować. Mamy wrażenie, że inne organizacje zaniedbują tego rodzaju promocję dobrych wzorów. Tym bardziej my to robimy.

17 października, podczas uroczystości otwarcia XV edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND przyznaliśmy tytuł IDOLA SPECJALNEGO kilku wspólnym osobom. Oto krótkie notki o nich.

Stanisław Kotowski jest niewidomym intelektualistą. Jego główną cechą jest mądrość. W zasadzie już to wystarczy, by został przez nas wskazany jako przykład godny naśladowania. Niech inni staną się tak wykształceni i odcytani jak Pan Stanisław, a na pewno skorzystamy na tym wszyscy.

Poznaliśmy się gdy był szefem działu w Polskim Związku Niewidomych. Jako szef tego działu pomagał niewidomym w zdobywaniu przyrządów rehabilitacyjnych niwelujących skutki niepełnosprawności wzroku. Awansował i został dyrektorem Związku. W latach 90. był jednym z mózgów tej organizacji. Teraz jest na emeryturze, ale nadal wpływa na innych ludzi. Jest kompetentny i potrafi analizować sytuację, a następnie udzielać mądrych rad. Świat nie może się obejść bez takich osób. Skoro jest nam tak potrzebny, trudno się dziwić, że został idolem 25-lecia naszej Fundacji.

Był członkiem prezydium zarządu Głównego PZN w trzech kadencjach. Jest doktorem, specjalistą w dziedzinie rehabilitacji niewidomych i słabowidzących. Był redaktorem naczelnym czasopism związanych z naszym środowiskiem, twórcą własnego miesięcznika wydawanego w wersji elektronicznej: „Wiedza i Myśl”.

Donata Kończyk – w przeciwieństwie do Pana Kotowskiego – jest młodą, pełnosprawną osobą. Dlaczego więc została wybrana na IDOLA? Pracowała przez wiele lat na Uniwersytecie Warszawskim



w Biurze Obsługi Niepełnosprawnych studentów. Od jej pracy zależało powodzenie studiów wielu osób. To mogłoby nie mieć tak dużego znaczenia, gdyby nie to, jak bardzo interesowała się swoją pracą i jak wiele dowiedziała się o dziedzinie adaptacji niewidomych oraz dostosowania otoczenia do ich potrzeb. Są na to konkretne dowody.

Pełni obowiązki Naczelnika Wydziału i jest Pełnomocnikiem Prezydenta m.st. Warszawy ds. dostępności. Inicjuje i koordynuje działaniami zmierzającymi do likwidacji barier utrudniających mieszkańcom miasta funkcjonowanie w społeczeństwie. Jest z wykształcenia tyflopedagogiem, instruktorem orientacji przestrzennej i rehabilitantem wzroku. Była wieloletnim pracownikiem Biura ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Warszawskiego, w którym kierowała i koordynowała wsparcie technologiczne osób z niepełnosprawnością oraz sprawdzaniem uniwersyteckich inwestycji, w tym architektonicznych, pod kątem dostępności do potrzeb osób z różnymi niepełnosprawnościami.

Artur Pozorek od wielu lat pomaga osobom niepełnosprawnym. Jest urzędnikiem, ale wymyka się powszechnemu ocenianiu tej grupy obywateli. Jako urzędnik ma na celu pomaganie i czyni to z poświęceniem bez względu na to, ile pracy to kosztuje. Jest absolwentem Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 2004-2005 był Przewodniczącym Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Nowym Dworze Mazowieckim. Od 2005 r. jest Pełnomocnikiem Zarządu Województwa Mazowieckiego ds. Osób Niepełnosprawnych, a od niedawna Kierownikiem Wydziału ds. Osób Niepełnosprawnych Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej. W latach 2009 – 2011 był Doradcą Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest członkiem Mazowieckiej Rady Działalności Pożytku Publicznego.

Paweł Kacprzyk jest od kilku lat Prezesem Zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Jest młodym działaczem i menadżerem, a już osiągnął ogromny sukces. Został wybrany na Prezesa po raz drugi, co oznacza bardzo dobrą ocenę jego pracy w pierwszej kadencji. Już teraz widać, że wprowadza do ośrodka nowy styl, nową jakość. Laski, bo tak skrótowo nazywamy ten ośrodek i stowarzyszenie, otwierają się na innych ludzi. Do tej pory były skupione na nauczaniu i wychowaniu niewidomych uczniów

oraz pomaganiu dorosłym niewidomym, którzy są związani z nimi. Teraz Laski współpracują z innymi organizacjami i biorą aktywny udział w pracach realizowanych dla całego środowiska niewidomych i niedowidzących w kraju. Pan Paweł Kacprzyk razem z innymi Członkami Zarządu rozumie co to jest nowoczesna rehabilitacja i przeprowadza ośrodek przez bardzo trudny okres do nowej rzeczywistości politycznej, ustrojowej, społecznej i rehabilitacyjnej.

Marta Zielińska jest wybitną przedstawicielką nielicznej grupy ludzi, którzy poświęcili dziesiątki lat swojego życia dla niewidomych. Notkę życiorysową o Pani Marcie można znaleźć w osobnym artykule dotyczącym osób odznaczonych przez Pana Prezydenta, nie powtarzając więc tamtych informacji, pragniemy jedynie przypomnieć, że odegrała bardzo ważną rolę w powołaniu do działania również naszej Fundacji. Najpierw wróciła z zagranicy i udała się do Lasek. Niedługo potem kierowała tam Działem Darów, który odegrał ważną rolę w stanie wojennym. To do Lasek przychodziły tysiące paczek rozdawanych nie tylko niewidomym absolwentom. Została głównym współpracownikiem pani Zofii Morawskiej i była współpracowniczką władz Fundacji Pomocy Niewidomym w Polsce. Przy tej okazji odegrała ogromną rolę w stworzeniu pierwszego na rynku syntezy mowy mówiącego po polsku oraz zaraz potem w utworzeniu pierwszej w kraju firmy tyfloinformatycznej Altix. Z kolei ta firma współtworzyła naszą organizację oraz jest jej generalnym sponsorem do dzisiaj.

Co nas zachwyca w Pani Marcie? Jest intelektualistką, niebywale czytana, aktywna, zaangażowana politycznie po stronie patriotycznej i solidarnościowej. Dzięki takim osobom jak Ona, inni zmieniają się na lepsze. Dzięki Niej dorastają i mądrzeją. Działa na nich Jej przykład, poziom, wymagania od samej siebie i od innych.

Wszystkim IDOLOM SPECJALNYM serdecznie gratulujemy!


SZANSA CHANCE
Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation

My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?

Marek Kalbarczyk

Kilka lat temu w gronie współpracowników Fundacji Szansa dla Niewidomych zastanawialiśmy się nad hasłem, zgodnie z którym mieliśmy manifestować przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie. Manifestacja była zaplanowana jako kulminacja Wielkiego spotkania niewidomych, niedowidzących i ich bliskich oraz Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Podczas dyskusji podnosiliśmy problemy naszego środowiska i uznaliśmy, że najważniejsze dla nas jest odwołanie się do całego społeczeństwa w kwestii jego dbałości o ludzi poszkodowanych przez los. A niewidomi są właśnie poszkodowani. Nie widzieć lub widzieć niewiele nie jest łatwo. Jak porównywać taki los z życiem innych ludzi wiedzą nowoociemni. Wspominają jak to było, gdy byli pełnosprawni i oceniają swoją nową sytuację bardzo źle. Często dochodzi wśród nich do bardzo głębokiej depresji, utraty pracy, zaniechania własnych zainteresowań, ambicji, planów. Bywa, że ludzie, którzy tracą lub stracili wzrok, tracą też dochody, przyjaciół, nawet rodzinę. Niewidomi po tej życiowej zmianie nie potrafią się odnaleźć, nie radzą sobie z codziennymi czynnościami, nie wychodzą z domu, bo chodzenie z białą laską nie dość, że jest trudne, nie jest przez nich akceptowane.

Jest wiele sposobów na poprawienie sytuacji niewidomych i słabowidzących. Sprzyja temu rozległa wiedza dotycząca tzw. nowoczesnej rehabilitacji, a w jej ramach nauka orientacji przestrzennej i poruszania się po mieście, szkolenia w wykonywaniu codziennych czynności, technologia komputerowa dająca dostęp do informacji itd. To wszystko jednak zależy od dobrej woli społeczeństwa i władz. Często spotykamy się z jej brakiem. Każda pomoc – czy to zdrowotna, czy rehabilitacyjna, wymaga empatii i funduszy. Wszystko, co pomaga innym jest drogie. Często okazuje się za drogie. Gdy bierzemy udział w decydowaniu o przyznaniu środków finansowych na ten cel, słyszymy, że jest to niemożliwe, albo musi być wyraźnie ograniczone. Wtedy nawet możemy być zrehabilitowani, depresję mieć za sobą – podnosimy się z psychicznego dołka i już mamy nadzieję, że będzie lepiej, a tu wiele mocnych ciosów w plecy:

- brajlowskie urządzenia służące niewidomym do czytania według decydentów są za drogie, choć naprawdę nasze państwo na nie stać,
- podobnie elektroniczne, a nawet optyczne urządzenia i przyrządy, co spowodowało, że brakuje dofinansowania tego rodzaju zakupów dla osób słabowidzących z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, nie mówiąc już o stopniu lekkim,
- ośrodki szkolno-wychowawcze dla niewidomych muszą być nazywane określeniem „specjalne”, mimo że od zawsze chcą być określane mianem „specjalistyczne” i muszą być finansowane lokalnie, mimo że uczą młodzież z całego kraju i nie mają funduszy nawet na podstawowe wydatki,
- dookoła otoczenie nie jest dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych wzroku, chociaż rozwiązań, które służą do tego celu oraz przykładów dostosowań za granicą jest mnóstwo,
- brak wzroku oznacza brak pracy, pracę fikcyjną albo inną, ale za każdym razem bardzo niskopłatną,
- zamiast pomagać i pomagać, trwa urabianie naszego środowiska, byle tylko niczego nie wymagało: może się nie uczyć, albo uczyć byle jak, może być wtórnymi analfabetami, może nie pracować i cieszyć się z rent socjalnych, albo pracować i jakoś tam zarabiać, byle nie wymagało za dużo.

Czy o to chodzi w kraju, który chce być traktowany poważnie? Czy o takim stanie rzeczy mogą marzyć chrześcijanie wyczuleni na biedę innych?

W wyniku dyskusji, która zwróciła uwagę zarówno na te problemy, jak i na wszelkie przejawy empatii i pomocy ze strony społeczeństwa i władz, zdecydowaliśmy się na wezwanie bliźnich do działania: my nie widzimy nic, albo widzimy mało i naprawdę potrzebujemy społecznego zrozumienia i pomocy. Aby stało się to realne, najpierw należy nas posłuchać, a potem zrozumieć. Stąd nasze hasło: „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”



Braille i Chopin – bohaterowie panelu dyskusyjnego w Pałacu Kultury i Nauki

Piotr Witt

Podczas panelu dyskusyjnego, zorganizowanego przez przyjaciół z Fundacji Szansa dla Niewidomych, po raz pierwszy w życiu z nikim nie musiałem się spierać. Mogłem, co najwyżej dziękować Panu Bogu i tej Fundacji za udostępnienie mojej książki o Chopinie w wersji brajlowskiej przeznaczonej dla niewidomych.

Od dawna miałem w tym środowisku wielu przyjaciół, wielu słuchaczy, a obecnie mam także czytelników. Moje związki z niewidomymi datują się od dawna i mają charakter bardzo osobisty. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia moja matka prawie zupełnie straciła wzrok. Nie mogła czytać książek, co przez wiele lat było jej ulubioną rozrywką. Na naukę brajla w podeszłym wieku było już za późno, korzystała tym chętniej z nagrań kasetowych, które wypożyczała z biblioteki dla niewidomych przy ulicy Konwiktorskiej.

Mieszkałem już wówczas w Paryżu i miałem szczęście pracować w Radiu Wolna Europa, jako komentator polityczny rozgłośni. Działiałem intensywnie, z trzema wejściami antenowymi dziennie. Przede wszystkim co wieczór, często z sobotami włącznie

wygłaszałem komentarze w szeroko słuchanej audycji „Fakty, wydarzenia, opinie”. Nigdy już, ani ja, ani żaden inny dziennikarz radiowy nie będziemy mieli równie licznego audytorium. Wolnej Europy słuchali wszyscy. Statystyki mówią o 20 do 30 milionów każdorazowych odbiorców. Radio cieszyło się ogromnym autorytetem i miało wielką siłę rażenia. Któregoś dnia, tuż po porozumieniach Okrągłego Stołu, przejściu Polski z ustroju komunistycznego na kapitalistyczny, z własności państwowej na własność prywatną, zatelefonowała moja matka z alarmującą wiadomością: – Biblioteka Związku Niewidomych ma zostać zlikwidowana! Zasięgnąłem języka u naszych warszawskich informatorów. Rzeczywiście. Jakiś nowy kapitalista, zapewne wczorajszy działacz partyjny zapragnął wejść w posiadanie pałacyku przy Konwiktorskiej. Solidnie udokumentowany, poświęciłem aferze w nadchodzących dniach dwa komentarze interwencyjne. Moje wystąpienie w programie „Fakty, wydarzenia, opinie” trwało siedem do ośmiu minut. Prawdziwa audycja radiowa. Podziałało. Wygraliśmy. Decyzja o likwidacji została cofnięta. Prezes Związku Niewidomych przysłał list dziękczynny do mego dyrektora, pana Leszka Gawlikowskiego z prośbą o taśmy z nagraniami.

W wiele lat później w Gdańsku, po prapremierze „Przedpiekła sławy” w Sopocie, moja żona, Marysia zwróciła mi uwagę na zdumiewającą książkę z planami Dworu Artusa wydaną w systemie brajlowskim, z pięknymi wypukłymi ilustracjami. Spisała referencje. Na kiedyś, jak powiedziała. Byłem więc zachwycony, kiedy w Radiu Wnet, w Warszawie los zetknął mnie niespodziewanie z inicjatorem wydania, które obudziło mój podziw, z panem Markiem Kalbarczykiem. Marysia wspomniała o Dworze Artusa. „A, to my !” wykrzyknął Prezes. Poznałem krzepkiego mężczyznę, kipiącego energią i obdarzonego talentem jasnego formułowania myśli. Mówiłem wtedy w Radiu Wnet o losach mojej książki o Chopinie. Opinia profesora Andrzeja Nowaka, że jest to „książka fenomenalna”, nie była jeszcze wówczas sformułowana, ale kilku innych uczonych uniwersyteckich – profesorów historii wypowiedziało się publicznie o „Przedpieklu sławy” z entuzjazmem. Kalbarczyk zainteresował się książką i postanowił ją wydać w systemie brajlowskim. Natychmiast zdecydowałem prawa autorskie przekazać wydawnictwu bezpłatnie. Do akcji włączyła się Marysia sugerując książkę ilustrowaną. Pracowała nad tym już dawno, w Cité des Sciences w Paryżu, gdzie w jej mediatece trzydzieści lat temu powstała

pierwsza we Francji „Salle Louis Braille”. Popchnęła więc energicznie sprawę i służyła wielokrotnie pomocą wydawcom z Szansy. Co Kalbarczyk postanowił, to zostało wykonane – powiedziałem w Pałacu Kultury, dodając: „teraz jestem oto tutaj z wami, a przede mną leżą tomy książki, której nie mogę przeczytać, ale mogę dotknąć tych pięknych stronic, które się czyta dotykaniem”.

W dyskusji, pan Marek Bykowski, były kanclerz Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie na Okólniku dodał informacje dotyczące wydanej książki, których ja, przez skromność, nie uwzględniłem. Zabierając głos, dr Bykowski podkreślił, że „Przedpiekło sławy” zawiera arcyważne dla szopenologii ustalenia. Odkrycie koncertu, który zapoczątkował paryską, ergo światową karierę kompozytora zmienia całkowicie perspektywę życia i twórczości naszego genialnego rodaka. Pokazuje, iż triumf i powodzenie poprzedziło wiele miesięcy biedy i wyrzeczeń, kiedy kompozytor był bliski załamania.

Niektórzy uczestnicy panelu dotarli do Pałacu Kultury z pewnym opóźnieniem. Poprzednio



uczestniczyli we Mszy Świętej w katedrze i droga zabierała im nieco czasu. Przybył najważniejszy uczestnik tego panelu, pan Marek Kalbarczyk, którego prosiliśmy o przedstawienie historii wydawnictwa. Prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych uczynił to z właściwą sobie klarownością. Wydanie mogło się ukazać dzięki szczodrej dotacji Ministerstwa Kultury, które pokryło 75% kosztów. 25% dołożyła Fundacja Szansa dla Niewidomych.

W relacji Marka Kalbarczyka przedsięwzięcie wydało się łatwe i proste w realizacji, ale każdy, kto zetknął się z produkcją wydawniczą zwyczajnej książki, która ma swoje od dawna wytarte koleiny wie, na ile trudności do pokonania natyka się wydawca. Cóż dopiero, gdy idzie o wydawnictwo brajlowskie w systemie wymagającym specjalnych rozwiązań technicznych.

Pan Kalbarczyk przypomniał następnie sylwetkę Louisa Braille'a i zwrócił uwagę na jego zdumiewające powinowactwa z Chopinem. Dobroczynca ludzkości, dzięki któremu niewidomi mogą czytać, był współczesny kompozytorowi, a jeśli uznać, że Chopin przyszedł na świat o rok wcześniej niż podaje akt chrztu, co dzisiaj wydaje się nie budzić wątpliwości, to nasz rodak byłby dokładnie rówieśnikiem wynalazcy alfabetu dotykowego urodzonego również w 1809 roku. Co więcej, Braille był równie jak Chopin muzykiem – organistą. Do Paryża przybył jako dziesięcioletni chłopiec. Pismo Braille'a powstało w oparciu o system korespondencji używany przez armię francuską do przekazywania rozkazów bez słów, w ciemności. System wojskowy oparty był na 12 wypukłych punktach, brajlowski na 6.

Braille przeżył Chopina o 3 lata. Zmarł w 1852 roku i jest pochowany w Panteonie. Biorąc pod uwagę współczesność obu geniuszów Marek Kalbarczyk postawił intrygujące pytanie, czy jest możliwe, że zetknęli się kiedyś w mieście, którego obaj byli mieszkańcami. Pytanie, na które niżej podpisany szuka od tego czasu odpowiedzi.

Na spotkaniu, które odbyło się w dniu symbolicznym dla Chopina, bowiem nazajutrz po rocznicy Jego śmierci, uczestnicy mieli „Szansę” wysłuchać również kilku fragmentów wersji dźwiękowej książki „Przedpiekle sławy” wraz z ariami z opery Otella Rossiniego, ulubionego kompozytora naszego muzyka.

Od wczoraj polskie wydanie brajlowskie w siedmiu tomach, jest dostępne w Bibliotece Narodowej.

Referencje

Wersja drukowana, w języku polskim

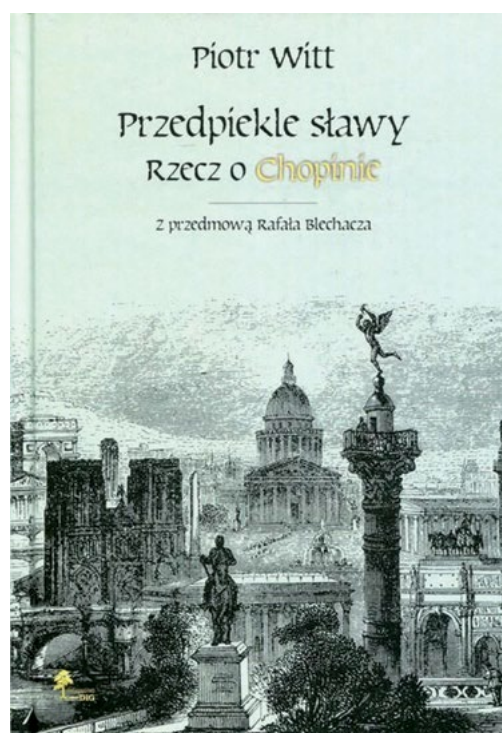
Witt, Piotr : „Przedpiekle sławy: rzecz o Chopinie”. Wyd. przejrzane i poprawione, z przedmową Rafała Blechacza – Warszawa Wydawnictwo DiG 2015 . (Wyd. 1sze – MKiDN 2010. 368 s.) ISBN 978-83-7181-919-3

Wydania dźwiękowe: czyta Marcin Popczyński

W momencie ukazania się książki drukowanej wyszła również pierwsza wersja dźwiękowa. Larix, 2015 dostępna za pośrednictwem dekodera „Czytak”. Wyd. następne, niezależne od dekodera, 2017 (dysk. Audioteka i Storybox) ISBN 978-83-7927-798-8 (1 CD) ; MP3 do nabycia na <https://audioteka.com/pl/audiobook/przedpiekle-slawy-rzecz-o-chopinie>

Wyd. w alfabecie Braille'a Warszawa: Altix, 2017. ISBN: 978-83-61326-98-4. Premiera na Międzynarodowej Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND w Warszawie, 17-18 października 2017 r.

Wersję francuską eseju Piotra Witta „Les débuts fastueux de Chopin à Paris” można odczytywać również w Brailu i w syntezie głosowej, w bibliotece dla niewidomych frankofońskich Bibliothèque Numérique Francophone Accessible <http://www.bnfa.fr>, od czasu jej założenia pięć lat temu.





JAWS kontra NVDA w profesjonalnym dostępie do informacji

Henryk Rzepka

Profesjonalny dostęp do informacji polega na możliwości zapoznania się z informacją w taki sposób, który pozwala poprawnie zrozumieć sens tego przekazu. Profesjonalizm polega więc na:

- przekazie bez niepotrzebnych opóźnień,
- przekazie treści koniecznych i wystarczających do ich prawidłowego zrozumienia,
- przekazie wolnym od dodatkowych czynności, koniecznych do uzupełnienia informacji w celu ich prawidłowego zrozumienia.

Dostęp do informacji za pomocą czytników ekranów polega na odszukiwaniu najważniejszych informacji oraz informacji z nimi powiązanych i takim ich przetworzeniu i zaprezentowaniu, by niewidomy użytkownik mógł je zrozumieć.

Różne czytniki realizują to zadanie na różne sposoby. Program JAWS prezentuje informacje z ekranu komputera w sposób naśladujący pozyskiwanie informacji przez osoby widzące. Dzięki temu niewidomi użytkownicy otrzymują zwięzłą, klarowną

i kompletną informację, w której zawarte są jednocześnie treści główne i kontekstowe, uzupełniające. Komunikat jest szybki i kompletny.

Program NVDA dostęp do informacji realizuje odmiennie. Automatycznie przedstawia treść główną, natomiast informacje uzupełniające użytkownik musi samodzielnie odszukać i odczytać za pomocą dostarczanych funkcji, uruchamianych skrótami klawiszowymi.

Oba czytniki wyposażone są w wiele funkcji do ręcznego przeglądania ekranu i odczytywania zawartych na nim informacji. Jednak NVDA wymusza od użytkownika większego zaawansowania i sprawności technicznej w obsłudze. Nie każdy będzie w stanie sprawnie wykonać wszystkie czynności, by odnaleźć wszystkie potrzebne informacje.

JAWS, dając więcej możliwości wykazania się taką sprawnością, nie zmusza użytkownika do wysiłku. JAWS prezentuje informacje tak, by użytkownik nie musiał wykonywać dodatkowych czynności, by zrozumieć informacje. Pozwala też dostosować sposób prezentacji informacji tak, jak życzą sobie poszczególni

NVDA wymusza od użytkownika większego zaawansowania i sprawności technicznej w obsłudze. Nie każdy będzie w stanie sprawnie wykonać wszystkie czynności, by odnaleźć wszystkie potrzebne informacje.

JAWS prezentuje informacje tak, by użytkownik nie musiał wykonywać dodatkowych czynności, by zrozumieć informacje. Pozwala też dostosować sposób prezentacji informacji tak, jak życzą sobie poszczególni użytkownicy.

użytkownicy. Takie dostosowanie wykonuje się raz i korzysta stale. Można dostosować działanie czytnika w konkretnej aplikacji, w konkretnym dokumencie lub na konkretnej stronie internetowej. NVDA w znacznie mniejszym stopniu pozwala zindywidualizować sposoby prezentowania informacji. Zmusza to użytkownika do odsłuchania wielu niepotrzebnych informacji i wykonania wielu dodatkowych działań.

Generalnie praca z JAWS polega na wykonywaniu podstawowej pracy, a nie na obsłudze czytnika. W innych czytnikach, wykonując jakąś pracę, zajmujemy

się obsługą czytnika, realizując jednocześnie wykonywane zadanie.

Ważnym argumentem przemawiającym za dostępem oferowanym przez JAWS jest też oszczędność czasu. JAWS umożliwia pracę szybszą i bardziej efektywną, bez tracenia czasu i energii na dodatkowe czynności.





Jaki bank dla niewidomych?

Radostaw Nowicki

W zamierzonych czasach ludzie nie znali pieniądza. Wymiana towarów odbywała się na zasadzie barteru, czyli towar wymieniano na towar. Za prekursorów pieniądza uważa się Fenicjan, którzy najprawdopodobniej zapoczątkowali erę monet. Później doszły jeszcze nominały papierowe, a kolejnym etapem ujednolicania rynku pieniądza miało być wprowadzenie euro w całej Unii Europejskiej. Obecnie proces ten został nieco zahamowany, ale transformacja pieniądza nadal trwa, bowiem przechodzimy z ery pieniądza realnego do ery pieniądza wirtualnego. Coraz częściej korzystamy z bankowości elektronicznej, rachunki opłacamy korzystając z aplikacji, a w sklepach za towary i usługi płacimy kartą debetową lub kredytową, z tak zwanego plastiku, korzystamy z niej też płacąc chociażby u dentysty, za taksówkę czy bilety do kina. Coraz mniej jest miejsc, w których można płacić tylko i wyłącznie gotówką, choć oczywiście takie się jeszcze zdarzają, by wspomnieć chociażby lokalne sklepiki, bazary z owocami i warzywami czy opłaty za jakieś mniej popularne usługi. Słowem – trudno obejść się bez posiadania konta bankowego w pakiecie z kartą debetową. Pewnie dla wytrwałych jest to możliwe, ale po co sobie komplikować życie i zamykać drogę do korzystania

z udogodnień, które w obecnych czasach serwuje nam technologia i informatyzacja?

Brzmi pięknie, ale z perspektywy osoby słabowidzącej lub niewidomej wcale tak kolorowo być nie musi. Niby wybór banków jest spory, ale niestety nie wszystkie dobrze radzą sobie z przystosowywaniem swoich stron internetowych i aplikacji mobilnych dla potrzeb osób z dysfunkcją wzroku. My jako osoby niepełnosprawne, podejmując decyzję o założeniu konta w banku musimy brać pod uwagę nie tylko cechy konta, ewentualne opłaty związane z jego prowadzeniem oraz z kartą debetową, ale przede wszystkim dostępność danego banku dla naszych potrzeb. Słowem – czy przy pomocy odpowiedniego oprogramowania będziemy w stanie poradzić sobie z obsługą bankowości elektronicznej czy aplikacji mobilnej? Tak się złożyło, że miałem możliwość przetestowania dostępności usług poszczególnych banków pod kątem osób niewidomych i chciałbym podzielić się swoimi spostrzeżeniami. Zaznaczę jednak, iż są to moje subiektywne odczucia i każdy z Was – drodzy Czytelnicy – może mieć inny pogląd w tej kwestii oraz inną hierarchię banków.

Jak dla mnie prym w dostępności wiodą trzy banki, czyli Millennium, Bank Zachodni WBK i ING Bank Śląski. Moim ulubionym jest ten ostatni, bowiem ma bardzo przejrzystą i łatwą w obsłudze bankowość elektroniczną, aplikacja mobilna jest trochę chaotyczna, ale również bez większych kłopotów da się z niej korzystać. Przejrzysty interfejs ma WBK, w którym także nie napotkałem na większe problemy. Jeszcze lepszą aplikację mobilną ma wspomniany powyżej portugalski bank. Łatwo można w niej robić przelewy, korzystać z blika, sprawdzać stan środków na koncie etc. Dobrze działającą aplikację mobilną ma też PKO BP (w tym Inteligo), ale u tego potentata znacznie gorzej jest z dostępnością bankowości elektronicznej. Trudno było mi się odnaleźć w jej układzie, nie wszystkie funkcje też były dostępne bez posiłkowania się okiem osoby widzącej. Podobnie ma się sytuacja w T-Mobile, gdzie swobodnie mogę korzystać z aplikacji, ale wiele do życzenia pozostawia bankowość elektroniczna. Na przeciwnym biegunie znajduje się w moim rankingu Getin Bank, w którym napotkałem na problemy zarówno w bankowości elektronicznej, jak i w aplikacji. Przykładowo w tej drugiej miałem kłopot choćby z założeniem lokaty, bowiem voice over nie czytał wszystkich elementów. Według mnie słabo wypada również BGŻ BNP Paribas, z którego obsługą bankowości elektronicznej kompletnie nie mogę sobie poradzić. Aplikacja mobilna tego banku też jest dość toporna i w sumie można w niej wykonać tylko podstawowe funkcje.

Bez wątplenia bankowość elektroniczna, ale również aplikacje mobilne poszczególnych banków mogą ułatwić nam codzienne funkcjonowanie, ale czyhają na nas też niebezpieczeństwa związane chociażby z aktualizacjami aplikacji mobilnych. Wszak nie od dziś wiadomo, że lepsze jest wrogiem dobrego, a nie ma co ukrywać, że bankowi specjaliści informatyczni nie zawsze pamiętają o potrzebach osób niewidomych, czyli by wszystkie przyciski były zaetykietowane, a aplikacja poprawnie działała z voice overem. Stąd nie raz i nie dwa zdarzyło już się, że aplikacja, która była wcześniej dostępna, nagle stawała się znacznie mniej przyjazna dla osób z dysfunkcją wzroku i trzeba było czekać na kolejną aktualizację, by coś poprawiło się na lepsze. Tak było chociażby z aplikacjami Alior Banku i mBanku.

Wciąż też problemem są mówiące bankomaty. Powoli ich liczba rośnie, ale wciąż jest ich zbyt mało, by osoby niewidome mogły bez przeszkód z nich

korzystać. Co więcej – pokusiłem się o skontaktowanie się z dziesięcioma bankami i żaden z konsultantów w nich pracujących nie był w stanie podać mi listy udźwiękowionych bankomatów, co najdobitniej potwierdza, że dla banków stanowimy marginalną część klientów, których potrzeby nie są do końca realizowane. Na szczęście są coraz częściej dostrzegane, więc może w niedalekiej przyszłości doczekamy się także listy mówiących bankomatów, które na pewno ułatwiłyby nam życie. Bo o ile w swojej okolicy możemy znać miejsce, w którym stoi udźwiękowiony bankomat, o tyle w innym mieście świadomość istnienia udźwiękowanego bankomatu może nam się bardzo przydać. Jest to o tyle istotne, że tendencja w bankowości jest taka, by ograniczać funkcjonowanie oddziałów, a w nich wycofywać się z obrotu gotówką. Już większość banków wprowadziła opłaty za wpłacanie lub wypłacanie pieniędzy w oddziale. Za wykonanie takiej operacji jednorazowo można zapłacić nawet 10 zł, a po co wzbogacać banki? Wszak z reguły osoby niepełnosprawne nie są krezusami finansowymi, więc po co jeszcze dawać możliwość do zarabiania na nas bankom?

O własne pieniądze należy dbać tak samo jak walczyć o dostęp do szerokich usług bankowych, które nie we wszystkich bankach są jeszcze dla nas dostępne ze względu na nieodpowiednie dostosowanie stron internetowych czy aplikacji do naszych potrzeb. Jednak przez ostatnie lata dużo zmieniło się w tym zakresie. Miejmy nadzieję, że w kolejnych miesiącach na lepsze zmieni się jeszcze więcej, a każdy z was – drodzy Czytelnicy – będzie mógł znaleźć taki bank, który będzie mu odpowiadał zarówno pod względem oferty, jak i dostępności. Pamiętajcie też, że nie jesteście na wieki wieków przypisani do jednego banku. Jeśli coś w waszym banku zmieni się na gorsze, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby dokonać zmiany, wszak w bankowości – podobnie jak w życiu – nie może być próżni. Oferty banków się zmieniają, dostępność dla osób niewidomych również, zatem warto podążać za zmianami i wybierać najlepsze konto dostosowane do swoich indywidualnych potrzeb. Czego wam wszystkim życzę!





Sztuka nie zna barier

Nieubłaganie zbliża się koniec roku, a co za tym idzie koniec realizowanego przez nas projektu „Sztuka nie zna żadnych barier – oferta Galerii Arsenał dla osób z niepełnosprawnością wzroku i słuchu” który otrzymał dofinansowanie MKiDN w ramach programu „Kultura dostępna”. Właściwie to dzięki temu wsparciu mogliśmy podjąć aż tyle działań mających na celu udostępnienie naszej oferty; zarówno wystawieniczej, jak i edukacyjnej osobom, które na co dzień mają utrudniony dostęp do kultury. W jego ramach nawiązaliśmy współpracę partnerską z dwiema prężnie działającymi organizacjami pozarządowymi, które zajmują się pomocą i wsparciem dla osób z niepełnosprawnością wzroku i słuchu. To Fundacja Szansa dla Niewidomych – oddział/tyflopunkt w Białymstoku i Stowarzyszenie Pomocy Nieśłyszącym MIG-iem.

Współpraca przebiegała tak, jak to sobie wyobrażałyśmy. Wspieraliśmy się i pomagaliśmy sobie nawzajem. Wiemy, że wiele instytucji chcących działać w sferze dostępności boryka się z problemem dotarcia do osób, dla których przygotowują swoją ofertę. Okazuje się, że to trudne zadanie; mimo dobrych chęci, wykwalifikowanej kadry, niekiedy posiadania profesjonalnego sprzętu, niemożność dotarcia do

odbiorców oferty powoduje, że wiele wspaniałych działań nie dochodzi do skutku i nie udaje się „spotkać” widza z instytucją. Traci na tym i instytucja, i potencjalny odbiorca. Dlatego postawiliśmy na działanie w oparciu o możliwości Fundacji i Stowarzyszenia. Dzięki takiej współpracy, znalezieniu organizacji zainteresowanej tym, by pomóc beneficjentom dotrzeć do szerszej oferty kulturalnej, ten rok był tak owocny. Ważne, by o tym mówić. W całym kraju zaczęto zwracać uwagę na widza niepełnosprawnego, powstają audiodeskrypcje filmów, spektakli, dzieł sztuki, architektury. Instytucje stale zwiększają swoją ofertę. Kultura jest przestrzenią bez podziałów. To tu możemy spotkać się wszyscy. Mamy nadzieję, że nasi widzowie zgadzają się z nami w tej kwestii.

Rozmawialiśmy rok temu. Działaliśmy wtedy bardzo intuicyjnie, ale jednocześnie bacznie przysłuchując się naszym widzom. Mamy poczucie, że dzięki temu nasze marzenia się spełniły.

Koniec roku to czas podsumowania tegorocznych działań. Był to bardzo intensywny dla nas czas. Dopiero w trakcie realizacji działań okazało się, jak szeroką ofertę zaplanowałyśmy. Trochę się tego obawiałyśmy,

ale skoro zdecydowałyśmy się, by to robić – nie było już odwrotu. Na szczęście wszystkie osoby zaangażowane w realizację naszych działań włożyły w to dużo serca i pracy, a Dyrekcja naszej instytucji obdarzyła nas pełnym wsparciem i zaufaniem. Zorganizowałyśmy kilkadziesiąt spotkań – oprowadzać z audiodeskrypcją, podczas których „oglądaliśmy” niezliczoną ilość dzieł sztuki. I były to prace bardzo zróżnicowane: fotografie, filmy wideo, animacje, rzeźby, instalacje, rysunki. Były to spotkania w obu naszych siedzibach, które za każdym razem aranżowane były inaczej. Dzięki różnorodnym wystawom nie było szansy na nudę czy rutynę.

Przy wyborze prac do tworzenia audiodeskrypcji starałyśmy się dobrać je tak, by nasi widzowie poznawali nowe techniki, nurty, zagadnienia poruszane przez artystów. Takie spotkania to niekończące się dyskusje, pomysły, skojarzenia. Niezwykłe, jak wiele razy zostałyśmy zaskoczone refleksjami osób, które razem z nami oglądały wystawy.

Oprócz audiodeskrypcji i spotkań na wystawach odbyły się warsztaty z zaproszonymi przez nas artystami. Pod okiem Pauliny Horby podczas trzech spotkań powstały piękne formy ceramiczne nawiązujące do wzorów znanych z tradycyjnych podlaskich tkanin dwuosnowowych. Wiesław Jurkowski natomiast przybliżył uczestnikom technikę linorytu. Uczestnicy warsztatów już się dopytują o kolejne tego typu spotkania. To daje zapał do pracy!

Wspaniałe były także reakcje artystów, których prace wybieraliśmy do audiodeskrypcji. Było to dla nas miłym zaskoczeniem. Część z nich po raz pierwszy usłyszała o audiodeskrypcji, ale wszyscy podeszli do tematu i naszych działań z aprobatą i zrozumieniem. Wielokrotnie miałyśmy pełną zgodę na kontrolowane dotknięcie prac.

W trakcie tego roku wydarzały się także rzeczy niezaplanowane, spoza projektu, ale które uważamy za bardzo ważne. Udało się nam zaprezentować audiodeskrypcję jednej z prac widzącej młodzieży z jednego z białostockich liceów. Było to spotkanie ważne i dla nas, i dla nich. Młodzi ludzie nie zdawali sobie sprawy z problemów, jakie na co dzień napotykają osoby z niepełnosprawnością wzroku. A nad odbiorem dzieł sztuki przez osoby niewidzące w ogóle się nie zastanawiali. Tu mieli okazję na chwilę stanąć przed dziełem sztuki nie widząc go. Zaufać

nam, pozwolić wprowadzić się do sali wystawowej z zasłoniętymi oczami, dotknąć tyflografiki. Mamy nadzieję, że zaszczepiliśmy w tej grupie młodzieży wrażliwość na potrzeby innych.

Kolejnym sukcesem i niespodziewanym prezentem od zaprzyjaźnionej Fundacji Kultury bez Barier było wspólne zorganizowanie pokazu „Powidoków” w jednym z białostockich Heliosów. Mieliśmy niemal pełną salę widzów seansu z audiodeskrypcją i napisami dla niesłyszących.

Innym sukcesem były spotkania w ramach projektu „Spytaj Białystok”, nad którym pracuje Małgorzata Jabłońska i Piotr Szewczyk – dzięki zaproszeniu do współpracy osób z niepełnosprawnością wzroku, publikacja, która ma powstać, będzie dostosowana do potrzeb niewidzących i niedowidzących. Artyści z ogromną aprobatą przyjęli propozycję współpracy z naszymi widzami i sami wyszli z pomysłem stworzenia dostępnej publikacji. Rok temu nawet o tym nie marzyliśmy!

Najcenniejsze dla nas są właśnie te spotkania, rozmowy, żywe reakcje, dzięki którym ten rok był dla nas rokiem niekończącej się nauki. Wiemy już, co udało się bardziej, co mniej. To ciągła nauka i możliwość doskonalenia naszej oferty.

Bywały chwile lepsze i gorsze. W momentach zwątpienia jednak zawsze przypominałyśmy sobie dlaczego, a właściwie dla kogo to robimy. Okazało się bowiem, że grono osób zainteresowanych kontaktem ze sztuką rośnie. Chętnie odwiedzają Galerię Arsenał. I to właśnie dla nich zamierzamy kontynuować nasze działania w kolejnych latach. Bo same z niecierpliwością czekamy na nasze spotkania bez barier.





Gala Jesteśmy razem oczami beneficjentów

Gabriela Rubak

Za nami kolejna odsłona Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND. W tym roku przygotowaliśmy dla naszych beneficjentów trzy dni wypełnione po brzegi atrakcjami: koncert na Torwarze, wystawa sprzętu rehabilitacyjnego, Gabinet Dźwięku i Dotyku czy prezentacja filmów z audiodeskrypcją. A to wszystko, by zintegrować środowisko osób słabowidzących i niewidomych. Chcieliśmy także wzbudzić zainteresowanie społeczeństwa. Pokazać, że osoby niepełnosprawne nie zamykają się w swoich domach, lecz chcą aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym i kulturalnym Polski.

Konferencja minęła, lecz pozostały pytania czy osiągnęliśmy to, co założyliśmy przy organizacji tego wydarzenia. Czy główne hasło Gali: "My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?" zapadło w pamięci naszych beneficjentów, ich rodzin oraz całego społeczeństwa. Porozmawiam o tym z obecną na Konferencji Aleksandrą Lanckorońską. Zapytam ją o wrażenia z Gali Jesteśmy razem Koncert Pełen Emocji i Empatii, który odbył się 16 października.

Gabriela Rubak: Witam, uczestniczyła Pani w tegorocznej Gali organizowanej w ramach konferencji

REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Proszę powiedzieć co wywarło na Pani największe wrażenie?

Aleksandra Lanckorońska: Na mnie największe wrażenie wywarł występ Katarzyny Cerekwickiej, która porwała publiczność. Ponadto bardzo podobał mi się sposób prowadzenia Gali przez znanego dziennikarza – Krzysztofa Ziemca. Co istotne, podczas koncertu można było posłuchać występów artystów reprezentujących różne gatunki muzyczne. Niewątpliwie każdy znalazł coś dla siebie. Myślę, że to ważne, gdyż gusta muzyczne bywają bardzo zróżnicowane.

G. R.: Kiedy usłyszała Pani, że Fundacja Szansa dla Niewidomych ma zamiar zorganizować taki koncert, to jakie miała Pani oczekiwania?

A. L.: Pomyślałam, że to bardzo fajna inicjatywa. Jechałam z nastawieniem, że będę się dobrze bawić, a przy okazji będę miała możliwość zapoznania się ze specjalistycznym sprzętem. Bardzo ważne dla mnie było również spotkanie innych niewidomych i słabowidzących z całej Polski. Była to niepowtarzalna okazja, aby posłuchać znanych artystów, którzy reprezentowali naprawdę wysoki poziom artystyczny.

Podobała mi się formuła prezentacji zwycięzców w konkursie IDOL. Były to bardzo ciekawe kilkuminutowe nagrania, które w sposób niezwykle interesujący przedstawiały laureatów. Konkurs IDOL pokazuje, że nie tylko w Warszawie są osoby, które działają na rzecz niewidomych i niedowidzących. Były bowiem nominowane osoby z całego kraju. Uważam, że jest to bardzo słuszną inicjatywą, która pokazuje, że niepełnosprawność nie musi być barierą nie do pokonania.

G. R.: Mówi Pani o samych superlatywach. Proszę jednak powiedzieć: co by Pani zmieniła, ulepszyła?

A. L.: Mówię o samych superlatywach, gdyż koncert naprawdę mi się podobał. Jedyną rzeczą, którą bym zmieniła, był czas jego trwania. W mojej ocenie był troszkę za długi, ale może mówię tak, gdyż byłam zmęczona po podróży z Kielc do Warszawy.

G. R.: Czy Pani zdaniem Fundacja powinna kontynuować organizowanie tego typu przedsięwzięć?

A. L.: Niewątpliwie uważam, że tak, gdyż jest to okazja do wyjścia z domu, spędzenia czasu w sposób inny niż zazwyczaj, bo przecież nie każdy ma możliwość wyjazdu do stolicy i uczestniczenia w takim koncercie, gdzie oprócz dobrej zabawy, integracji, można „posmakować kultury”. Myślę, że gdyby Fundacja nie zorganizowała tej Gali, to wielu niewidomych nie miałyby możliwości, a także okazji przeżycia czegoś tak niezwykłego, choćby ze względów finansowych.

G. R.: Proszę powiedzieć jak ocenia Pani pracę wolontariuszy podczas Gali? Czy byli pomocni?

A. L.: Osobiście nie korzystałam z pomocy wolontariuszy, ponieważ wcześniej poprosiłam o pomoc moją słabowidzącą koleżankę. Jednakże kilku moich niewidomych znajomych, którzy przyjechali na Galę z grupą świętokrzyską, korzystało z pomocy wolontariuszy, którzy chętnie udzielali wskazówek, pomagali w odnalezieniu wcześniej wyznaczonego miejsca. W mojej ocenie wolontariusze obecni na Gali byli zaangażowani i chętnie pomagali.

G. R.: Gala to nie tylko koncert, to także wystawa sprzętu specjalistycznego. Pani Aleksandro, proszę powiedzieć, co się Pani najbardziej podobało na wystawie?

A. L.: Uważam, że wystawa sprzętu podczas Gali była niezwykle ciekawa. Dzięki temu, że nie było zbyt wielu stoisk, można było spokojnie wszystko obejrzeć i otrzymać odpowiedzi na niemal wszystkie nurtujące pytania. Pierwszą rzeczą, która zwróciła moją uwagę, była uniwersalność tej wystawy, np. stoisko iWorld Service – produkty firmy Apple są przecież dla wszystkich, nie tylko dla niewidomych czy słabowidzących. Podobna sytuacja jest z dotykowymi grafikami, które pokazywano na stoisku Fundacji Szansa dla Niewidomych. Rysunki wyglądają „ładnie”, przy okazji są wypukłe, więc dostępne dla wszystkich. Podobało mi się również stoisko firmy InsideVision, na którym prezentowano niezwykle interesujący produkt – InsideOne.

G. R.: Proszę powiedzieć jak Pani zdaniem miejsce, w którym odbył się koncert, wpłynęło na jego odbiór?

A. L.: Torwar to niewątpliwie niezwykle miejsce, bardzo duży obiekt, który onieśmiela swoją potęgą. Możliwość przebywania w takim miejscu była dla mnie ciekawym i nowym doświadczeniem. Koncert w takim miejscu to na pewno duży prestiż.

G. R.: Czy Pani zdaniem podczas koncertu wybrzmiało hasło: My nie widzimy nic, a Wy – czy widziecie nas?

A. L.: Myślę, że tak. W szczególności było to widoczne podczas stand up'u Błażeja Krajewskiego, z którym gościnnie wystąpił niewidomy kielczanin Wojtek Makowski. Hasło to niewątpliwie wybrzmiało również podczas konkursu IDOL.

G. R.: Jak ocenia Pani ogólną organizację dojazdu i powrotu z koncertu?

A. L.: Uważam, że dojazd i powrót z koncertu był bardzo dobrze zorganizowany, mimo że było nas naprawdę dużo, bo ponad 80 osób. Dużym plusem był fakt, iż grupa kielecka miała do dyspozycji własne autokary, które bezpiecznie przetransportowały nas z hotelu na Torwar i z powrotem.

G. R.: Pani Aleksandro, bardzo dziękuję za podzielenie się swoimi wrażeniami z Gali Jesteśmy razem oraz za cenne uwagi. Do zobaczenia na kolejnej konferencji.



Fundacja Tyflologika

Grzegorz Klonowski

Twórcą fundacji i jej prezesem jest Pan Łukasz Kozłowski – tyflopédagog, wieloletni nauczyciel i wychowawca w ośrodku w Owińskach. Jednym z podstawowych założeń fundacji jest działanie wewnątrz środowiska osób niepełnosprawnych. Zarówno twórca, jak i pracownicy fundacji są osobami niepełnosprawnymi. Dzięki temu oferta naszej fundacji ma nie tylko walor edukacyjny, ale także rewalidacyjny. Osoby korzystające z naszych usług nie tylko otrzymują potrzebny im zasób wiedzy, ale też mogą osobiście przekonać się, że osoba niepełnosprawna może być samodzielną życiowo i pracować z pożytkiem dla siebie i innych. Pracując z osobami niepełnosprawnymi czy zagrożonymi wykluczeniem społecznym, możemy opierać się zarówno na wiedzy teoretycznej, jak i na doświadczeniach osobistych, co z całą pewnością jest sporym atutem naszej fundacji. W naszej ofercie znajdują się różnego rodzaju szkolenia językowe, dotyczące języka angielskiego i niemieckiego na wszystkich poziomach edukacyjnych. Oferujemy także szkolenia komputerowe z zakresu ECDL, bezpieczeństwa w sieci, a także szkolenia dla instytucji edukacyjnych i naukowych z zakresu tworzenia dostępnych treści e-learningowych zgodnie ze standardem WCG 2.0.

Kolejną dziedziną naszej działalności jest pomoc w zakresie zakupu niezbędnych urządzeń elektronicznych potrzebnych w codziennym życiu osoby niepełnosprawnej. Zakupy te mogą być realizowane w ramach programów współfinansowanych przez PFRON lub indywidualnie. W naszej ofercie znajdują się także specjalistyczne szkolenia z zakresu obsługi zakupionego sprzętu.

Nasza fundacja w postępowaniu z klientami stara się zawsze działać w sposób kompleksowy i zindywidualizowany. Zanim rozpoczniemy współpracę, dokonujemy wspólnej oceny potrzeb klienta, tak, aby maksymalnie zaspokoić jego potrzeby. Zgodnie z uzyskanymi informacjami opracowujemy program kursu uwzględniając jego częstotliwość, jakiej oczekuje kursant oraz poziom trudności.

Podobnie w przypadku osoby zainteresowanej zakupem sprzętu: najpierw dokonujemy oceny potrzeb klienta, następnie proponujemy sprzęt mogący zaspokoić jego oczekiwania. Jeśli zakup jest współfinansowany przez PFRON, pomagamy w złożeniu wniosku, zgromadzeniu załączników oraz monitorujemy jego rozpatrywanie. Następnie dostarczamy

sprzęt i dokonujemy jego personalizacji, a w razie potrzeby szkolimy w jego obsłudze.

Zgodnie z nazwą fundacji nasza oferta skierowana jest głównie do osób niewidomych i niedowidzących. Specjalnie z myślą o ich potrzebach dysponujemy specjalistyczną, certyfikowaną pracownią komputerową wyposażoną w oprogramowanie udźwiękowiające i powiększające. Posiadamy drukarkę brajlowską

oraz zbiór przygotowanych materiałów edukacyjnych.

Oferujemy także masaże lecznicze i rehabilitacyjne. Dysponujemy wyposażonym gabinetem masażu. Z naszej oferty skorzystać mogą inni klienci – w ten sposób wspierają rewalidację osób niepełnosprawnych.



Mój przyjaciel koń

Magdalena Wactawek

Z koniem po raz pierwszy zetknęłam się w dzieciństwie. Była to miłość od pierwszego wejrzenia.

Pokochałam miękki i ciepły pysk i długą grzywę.

Koń stał się dla mnie symbolem sprawności i samodzielności. Zawsze, gdy udało mi się wskoczyć, wpelznąć czy wdrapać się na koński grzbiet, mój świat zamieniał się w raj. Znikają troski i codzienne zmaganie się z niepełnosprawnością, koń jest wszystkim.

Tak zawsze mówię o mojej pasji jeździeckiej.

Jak ważna jest hipoterapia ze względów zdrowotnych, piszą różni specjaliści. W medycynie ta gałąź rehabilitacji staje się co raz bardziej popularna.

Jednak co koń może zrobić dla osoby niewidomej?

Odmienić świat, nauczyć cierpliwości i konsekwencji w postępowaniu. Koń nie ruszy, dopóki nie otrzyma prawidłowego sygnału łydką i krzyżem.

Moim profesorem hipoterapii był polski konik o imieniu Miś.

Cierpliwy i łagodny koń, którego mogłam sama wyszczotkować i przygotowywać do jazdy. Nawet raz pojechałam na nim w teren do lasu.

Miś stał cierpliwie i czekał, aż go wyszczotkuję, zawsze przy zakładaniu ogłowia kładł mi głowę na ramieniu. Na pierwszej jeździe instruktorka pokazała mi jak koń wygląda. Mogłam dotknąć go w każdym miejscu.

Co mi to dało?

Duże poczucie bezpieczeństwa i wiedzę o wielkości zwierzęcia.

Od tamtych zajęć jeździłam już na wielu koniach. Były to zwierzęta duże i małe, spokojne i nerwowe, ale zawsze reagowały na moje zachowanie. Koń nie jest zwierzęciem zaprogramowanym do chodzenia, on czuje i odbiera nasze emocje na podstawie naszego głosu, sposobu poruszania się, tego jak siedzimy.

W przypadku osoby niewidomej trudno jest mówić o całkiem samodzielnej jeździe, ale przy pomocy kreatywnego instruktora można wiele zdziałać. Spotkałam się z ujeżdżalnią, gdzie ścieżka była wyłożona płytkami i było słychać jak koń stuka kopytami. Miałam go prowadzić po tej ścieżce. Można też jeździć w tzw. zastępie, gdzie koń idzie jeden za drugim. Na pierwszym koniu siedzi osoba widząca. W przypadku nauki jazdy konnej świetnym rozwiązaniem jest lonża, która utrzymuje konia na odpowiedniej trasie. Mnie uczono, że nieważne czy się widzi czy nie, to przy koniu podstawą jest spokój i rozważa. Nie drażnimy konia głośnym krzykiem, nie ciągniemy za ogon.

Dla osoby niewidomej niesłuchanie ważny w jeździe konnej jest dosiad. Nie widzimy co koń robi, musimy to wyczuć.

Najważniejsze na początku jazdy jest wycucie ruchów zwierzęcia i ich odwzorowywanie. Człowiek staje się jakby przedłużeniem konia.

Dla osób z niepełnosprawnością ruchową ruchy konia są potrzebne do prawidłowego poruszania się, w przypadku osoby niewidomej nie tylko rozwijają fizycznie mięśnie, ale i przekazują nastrój konia.

Siedząc w siodle mogę wyczuć czy koń jest chętny do pracy, czy coś go zainteresowało, jak obraca głowę, czy macha ogonem.

Współpraca z koniem dawała mi zawsze poczucie wolności i spokoju. Te wspaniałe i piękne zwierzęta stwarzają warunki do budowania w sobie wiary we własne umiejętności i oczywiście dają mnóstwo przyjemności.

Każdemu życzę takiego wspaniałego przeżycia jak jazda konna. Nie zapominajmy też o spadaniu. To uboczne skutki jazdy. Pamiętam zajęcia, na których spałam pięć razy. Do domu wróciłam cała w piasku i ledwo się ruszałam, ale nie żałuję.

W przypadku osoby niewidomej trudno jest mówić o całkiem samodzielnej jeździe, ale przy pomocy kreatywnego instruktora można wiele zdziałać.





Jestem... wyróżniony

Prezydent Andrzej Duda odznaczył wybitnych niewidomych i osoby widzące, które poświęciły wiele lat inwalidom wzroku

Janusz Skowron, wybitny niewidomy pianista jazzowy, kompozytor i aranżer, decyzją Pana Prezydenta Andrzeja Dudy został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi. Po raz pierwszy otrzymał Złoty Krzyż Zasługi z rąk Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w 2009 r.

Jest absolwentem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Łaskach. Ukończył Szkołę Muzyczną II stopnia im. Józefa Elsnera w Warszawie, w klasie organów. Jeszcze w trakcie nauki rozpoczął współpracę z zespołem jazzowym perkusisty Kazimierza Jonkisz – wystąpił na festiwalu Jazz Jamboree '80 i uczestniczył w nagraniu pierwszego krążka tego zespołu.

W 1981 roku rozpoczął współpracę z zespołem String Connection, założonym przez skrzypka Krzesimira Dębskiego. Grupa biła rekordy popularności, występowała wielokrotnie na festiwalach Jazz Jamboree i na wszystkich większych festiwalach jazzowych na świecie, m.in. we Francji, w Niemczech, na Węgrzech, w Kanadzie. W 1985 roku Janusz Skowron podjął współpracę z zespołem Free Electronic wybitnego trębacza Tomasza Stańki, z którym występował na festiwalach w Grecji, Niemczech, Francji, Szwajcarii i na rodzimym Jazz Jamboree. W 1990 r. zaczął współpracować z kolejnym znanym muzykiem jazzowym,



saksofonistą Zbigniewem Namysłowskim, z którym koncertował w Polsce, Izraelu, Niemczech i Czechach. W 1997 roku rozpoczął współpracę z zespołem Walk Away perkusisty Krzysztofa Zawadzkiego. Współpracował i nadal współpracuje z gitarzystą basowym Krzysztofem Ścierańskim, skrzypkiem Maciejem Strzelczykiem, saksofonistą Zbigniewem Jaremko i nieżyjącym już kontrabasistą Zbigniewem Wegehauptem. Ma również w swoim dorobku występy i nagrania z wybitnymi amerykańskimi muzykami jazzowymi – Erickiem Marienthałem, Billem Evansem, Randy Beckerem, Deanem Brownem, Davidem Gilmorem i Kenny Wheelerem, a także z gwiazdami polskiej muzyki pop: Marylą Rodowicz, Hanną Banaszak, Łucją Prus, Majką Jeżowską, Ewą Bem, Grażyną Łobaszewską, Anną Serafińską, Justyną Steczkowską i z rockowymi grupami Lady Pank i Perfect. Uczestniczył w nagraniu ponad 80 płyt. Ma w swoim dorobku własne kompozycje i aranżacje. Jest laureatem wielu nagród, m.in. nagrody Fundacji Kultury Polskiej im. Krzysztofa Komedy i Państwowej Nagrody Artystycznej Młodych im. Stanisława Wyspiańskiego. Niemal nieprzerwanie od 1982 r. jest corocznym laureatem Jazz Top – ankiety czytelników pisma Jazz Forum w jednej z dwóch kategorii: syntezator i fortepian.

Igor Busłowicz – wybitny niewidomy informatyk został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi. Całe życie zawodowe poświęcił osobom z dysfunkcją wzroku. Jako informatyk popularyzuje i udostępnia im najlepsze dostępne rozwiązania technologiczne ułatwiające naukę, pracę i życie. W 2009 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Igor Busłowicz ukończył studia wyższe na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. Jest autorem oprogramowania do translacji tekstu zapisanego elektronicznie na postać

brajlowską i drukowania jej na drukarkach brajlowskich oraz oprogramowania do ewidencji katalogu książek dla niewidomych i obsługi procesu wypożyczania. Stworzenie tych rozwiązań było przełomem w życiu pracowników drukarni i biblioteki Polskiego Związku Niewidomych oraz niewidomych czytelników w całej Polsce.

Jako współzałożyciel firmy Altix uczestniczył w tworzeniu najpowszechniej używanego w Polsce w latach 90. syntezatora mowy ReadBoard. Tworzył programy powiększające tekst wyświetlany na ekranie i wyświetlające w powiększeniu dokumenty tekstowe zapisane w różnych formatach. Przygotował polskie wersje wielu zagranicznych programów i urządzeń ułatwiających życie osobom z dysfunkcją wzroku. Przeszkolił rehabilitacyjnie wiele osób, otwierając im nowe perspektywy zawodowe i hobbystyczne. Dzięki jego staraniom Fundacja Szansa dla Niewidomych wydała po polsku biografię Ludwika Braille'a, dzięki czemu w 200-lecie urodzin twórcy pisma dla niewidomych można było zapoznać się z życiem i działalnością człowieka, który otworzył niewidomym drzwi do nowoczesnej cywilizacji.

Jako znawca problematyki zapisu wzorów matematycznych stworzył oprogramowanie służące do translacji tekstów zwykłych oraz zawierających wzory matematyczne na postać brajlowską i odwrotnie. Prace te były wykonywane dla Instytutu Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk i zostały ocenione jako "znakomite". Komitet Badań Naukowych ocenił je na piątkę z wyróżnieniem. Prace te umożliwiają tworzenie e-podręczników matematycznych dla niewidomych.

Na skutek wylewu krwi do mózgu po urazie porodowym Igor Busłowicz jest nie tylko osobą niewidomą, ale ma też niepełnosprawność sprzężoną.

Barbara Planta została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Od 2007 r. pełniła funkcję dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie. W przeszłości była już odznaczana przez Prezydenta RP: Brązowym Krzyżem Zasługi w 1995 r. i Srebrnym Krzyżem Zasługi w 2000 r.

Sprawując funkcję dyrektora otaczała opieką i wspierała dzieci i młodzież, wysuwając na plan pierwszy ich dobro. Starła się zapewnić im najlepsze



Igor Busłowicz



Barbara Planta

formy edukacji oraz wszechstronnego rozwoju. Skutecznie wspomagała i motywowała nauczycieli do podnoszenia kwalifikacji i rozwoju zawodowego. Udzielała porad nauczycielom wielu szkół ogólnodostępnych i integracyjnych, kształcących również uczniów z dysfunkcją wzroku. Prowadziła zajęcia z pedagogiki specjalnej na kursach kwalifikacyjnych z tyflopedagogiki. Pełni funkcję egzaminatora Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej.

Barbara Planta od wielu lat inicjuje i organizuje liczne działania wspierające uczniów, umożliwiając im uczestnictwo w zróżnicowanych zajęciach pozalekcyjnych, projektach unijnych, wycieczkach, zajęciach szczechu harcerskiego, wymianie międzynarodowej. Szczególną wagę przywiązuje do przełamywania barier i włączania młodzieży w szeroki nurt życia społecznego, stwarzając warunki do uczestnictwa uczniów w licznych konkursach wiedzy, artystycznych czy sportowych. Organizowała również pomoc materialną dla uczniów. Współpracuje ze stowarzyszeniami, fundacjami i innymi instytucjami działającymi na rzecz dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

W głosowaniu działaczy Fundacji Szansa dla Niewidomych oraz internautów została wybrana na IDOLA tego środowiska. Jako wolontariusz Fundacji współorganizuje rozliczne konferencje dotyczące dziedziny, dla której poświęciła kilkadziesiąt lat życia.

Michał Bałamut to wybitny niewidomy informatyk, który został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest twórcą i współtwórcą nowoczesnych rozwiązań informatycznych, które zmieniają życie tysięcy osób niewidomych i słabowidzących. Od ponad 10 lat pracuje jako profesjonalny programista, tłumacz i administrator serwerów. Brak wzroku w jego przypadku nie okazał się barierą nie do pokonania.



Michał Bałamut (w środku)

Uważa się, że obok Igora Busłowicza jest najlepszym niewidomym informatykiem w Polsce.

W 2006 r. ukończył Wydział Informatyki na Politechnice Śląskiej. Współtworzył kilka syntezatorów mowy dla systemu operacyjnego Windows. Jest głównym autorem aplikacji Magni, służącej do odczytywania tekstów zapisanych w różnych formatach i zamieniającej je na postać dźwiękową. Uczestniczy w pracach nad audytami i usprawnieniem stron internetowych rozlicznych instytucji, co przyczyniło się do zwiększenia dostępności Internetu dla osób z dysfunkcjami wzroku.

Największym dokonaniem i dziełem Michała Bałamuta jest zaprojektowanie i stworzenie pakietu Euler 2.0 służącego do redakcji tekstu brailowskiego, translacji zwykłego tekstu na wersję brailowską, obsługującego również wyrażenia matematyczne. Jego program jest wykorzystywany w powstałych niedawno e-podręcznikach, z których będą korzystali uczniowie z dysfunkcją wzroku w całej Polsce. W czasie wolnym od pracy szkoli osoby niewidome z obsługi komputerów i smartfonów. Jest twórcą gry edukacyjnej Kulturalny Erudyta.

Henryk Rzepka jest wybitnym niewidomym informatykiem i tyflopedagogiem. Jego prace i dzieła zmieniają życie tysięcy osób niewidomych i słabowidzących w Polsce. Został wyróżniony przez Pana Prezydenta Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W 2000 r. ukończył tyflopedagogikę w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej, a w 2001 r. Wydział Fizyki Teoretycznej, Informatyki i Matematyki Stosowanej na Politechnice Łódzkiej. Od ponad 15 lat pracuje jako profesjonalny programista i tyflopedagog. W latach 2012-2015 pracował jako nauczyciel tyfloinformatyki



Henryk Rzepka

w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Laskach. Jako informatyk i pedagog wdrożył nowoczesny system szkoleń informatycznych dla osób niewidomych. Pokonał wiele trudności wynikających z utraty wzroku, osiągając unikalne umiejętności z zakresu tyflopedagogiki i informatyki. W tych dziedzinach jest wysokiej klasy ekspertem i specjalistą.

Stworzył program do tworzenia publikacji cyfrowych w formacie DAISY. Jest autorem aplikacji Euler Math Equation, dostępnej dla wszystkich (niewidomych i widzących) i służącej do tworzenia wizualnych wzorów matematycznych, fizycznych i chemicznych.

Jest specjalistą dostępności stron internetowych i dokumentów elektronicznych. Prowadził wiele szkoleń w tym zakresie oraz audytował wiele stron www. Prace te przyczyniły się do zwiększenia dostępności Internetu dla osób z dysfunkcjami wzroku.

We współpracy z Towarzystwem Pomocy Głuchoniewidomym opracował autorskie metody i techniki nauczania obsługi komputerów osób z niepełnosprawnością wzroku i słuchu. Największym dokonaniem i dziełem Henryka Rzepki jest zaprojektowanie i stworzenie pakietu translatorów, służących do przekształcania wzorów matematycznych, fizycznych i chemicznych na różne wersje, w tym na wersję brajlowską. Jego program jest wykorzystywany w powstałych niedawno e-podręcznikach, z których będą korzystali uczniowie z dysfunkcją wzroku w całej Polsce.

Jako wolontariusz Fundacji Szansa dla Niewidomych bierze aktywny udział przy opracowaniu standardów dostępności przestrzeni publicznej. Jest autorem wielu rozwiązań w tej dziedzinie oraz



Marek Tankielun

publikacji promujących zasady projektowania uniwersalnego, które przyczyniają się do integracji społecznej i zawodowej osób niewidomych i niedowidzących.

Marek Tankielun został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest pierwszym niewidomym absolwentem Politechniki Wrocławskiej. Aktualnie pracuje tam jako kierownik laboratorium badawczego prowadzącego badania w zakresie udostępniania treści technicznych osobom niepełnosprawnym, a w szczególności osobom z dysfunkcją wzroku, w tym technik pozwalających na sprawną adaptację materiałów do postaci dostępnej dla nich.

Inicjuje i realizuje działania promujące edukację na poziomie szkoły wyższej na kierunkach technicznych oraz w szkołach ponadgimnazjalnych, ukierunkowanych na kształcenie młodzieży z dysfunkcją wzroku. Od 2010 r. jest aktywnym członkiem Stowarzyszenia "Twoje Nowe Możliwości" działającego w zakresie zmian i podniesienia poziomu jakości wsparcia studentów z niepełnosprawnością. Stowarzyszenie zostało dwukrotnie wyróżnione nagrodą „Lodołamacz” za kompleksowość oferowanego wsparcia i skalę działalności.

Marek Tankielun jest współautorem unikalnej w skali kraju adaptacji podręcznika w piśmie punktowym Braille'a dotyczącego wstępu do Analizy Matematycznej oraz Algebry Liniowej. Współpracował przy adaptacji dla osób niewidomych skryptu "Wstęp do analizy i algebry. Teoria, przykłady, zadania" Mariana Gewerta i Zbigniewa Skoczylasa. Pozwala ona osobom niewidomym na łagodne przejście między wiedzą zdobytą w szkole ponadgimnazjalnej a wiedzą, która jest zdobywana na uczelni wyższej. Skrypt przygotowuje osoby niewidome do posługiwania się

brajlowskim zapisem matematycznym na poziomie edukacji wyższej.

W ramach podejmowanych działań dotyczących aktywizacji osób z dysfunkcją wzroku oraz ułatwiania im dostępu do informacji otrzymał od Fundacji Szansa dla Niewidomych wyróżnienie IDOL ŚRODOWISKA 2013. Otrzymana nagroda była ściśle związana z tematem przewodnim konferencji: "Wykształcenie najlepszym antidotum na dyskryminację niewidomych". W trakcie konferencji naukowej "Nowocześni niewidomi i słabowidzący w dostosowanym dla nich świecie" w 2016 r. wygłosił referat pt. "Technologia informacyjna prezentująca kompleksową analizę aktualnych możliwości w dziedzinie niwelowania skutków inwalidztwa wzroku, w tym analizę standardów dotyczących potrzeb tej grupy obywateli na różnych etapach rozwoju edukacyjnego i zawodowego".

Sławomir Sarota został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. To bardzo ceniony w środowisku osób z dysfunkcją wzroku nauczyciel i tyfloinformatyk. Jako nauczyciel dyplomowany od wielu lat naucza przedmiotów informatycznych w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie. Działa na rzecz unowocześnienia tej szkoły i stosowania w niej najnowocześniejszej technologii edukacyjnej. W swojej karierze zasłużył się wieloletnią działalnością na rzecz osób niewidomych i słabowidzących, uczestnicząc w wielu międzynarodowych i krajowych projektach.

W ramach swojej działalności wspierającej rozwój podopiecznych ośrodka w Krakowie, przyczynił się do pozyskania przez SOSW znacznych środków finansowych na zakup pomocy dydaktycznych i wyposażenie pracowni przedmiotowych w sprzęt komputerowy niezbędny do nauczania osób z dysfunkcją

wzroku. Stworzył pracownię tyfloinformatyczną, niezbędną do uruchomienia kształcenia w zawodzie technik tyfloinformatyk. Współtworzy i rozwija szkolną platformę Moodle. Przygotowuje pomoce naukowe i oprogramowanie służące do przeprowadzania egzaminu maturalnego i zawodowego oraz dostosowuje oprogramowanie i sprzęt do potrzeb uczniów niewidomych i słabowidzących. Jest również współautorem wielu programów kształcenia i publikacji dotyczących standardów edukowania uczniów z dysfunkcją wzroku. Wszystkie jego działania od lat pozwalają uczniom zdobyć wymarzone kwalifikacje i kontynuować edukację na uczelniach wyższych oraz odnaleźć się na rynku pracy.

Współpracował z przedstawicielami 11 krajów (Bułgaria, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Holandia, Irlandia, Niemcy, Rumunia, Wielka Brytania, Włochy) w obszarze kształcenia osób niewidomych i słabowidzących, czego owocem było przeniesienie na grunt polski nowoczesnych rozwiązań dla niewidomych, stosowanych w Europie.

Tomasz Flaga został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest dyplomowanym nauczycielem matematyki i przedmiotów zawodowych w zawodzie technik tyfloinformatyk w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie. Swoją karierę zawodową poświęcił pedagogice i matematyce, działając na rzecz dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością wzroku. Ukończył studia magisterskie na kierunku fizyka z informatyką w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Swoją wiedzę poszerzał na kierunkach tyflopedagogika w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej w Warszawie (2000 r.) oraz matematyka w Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (2007 r.).

Jest współautorem podręcznika dla nauczycieli "Brajlowska notacja matematyczna, fizyczna, chemiczna", podstawy programowej kształcenia zawodowego w zawodzie technik tyfloinformatyk, programów i planów nauczania do tego zawodu oraz arkuszy egzaminacyjnych. Od 2010 współpracuje z Galicyjskim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli – prowadzi zajęcia dla studentów tyflopedagogiki z dydaktyki i wykorzystania komputerów w rewitalizacji osób z niepełnosprawnością wzrokową oraz z dydaktyki przedmiotów ścisłych.



Sławomir Sarota

Od 2008 roku aktywnie działa w zespole międzyośrodkowym ds. polskiej matematycznej notacji brajlowskiej. Opracowuje pomoce dydaktyczne dla uczniów niewidomych w formie adaptacji do postaci brajlowskiej z rysunkami wypukłymi: m.in. zbiór zadań do matematyki, zbiory szkoleniowych arkuszy maturalnych i zeszytów ćwiczeń do matematyki wg własnego pomysłu. Przygotowuje adaptacje do postaci brajlowskiej lektur szkolnych. Prowadzi dla nauczycieli Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych szkolenia z tworzenia grafiki wypukłej oraz dotyczące nowych zasad notacji brajlowskiej.

Marta Zielińska to wybitna przedstawicielka niepełnej grupy ludzi, którzy poświęcili dziesiątki lat swojego życia, osobiste zdolności i siły, a także rozliczne kontakty w kraju i zagranicą, by pomagać niewidomym. Została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jej życiorys jest w dużym stopniu typowy dla osób, które urodziły się przed wojną, we Lwowie oraz ucierpiały od represji ze strony władz PRL w roku 1968. Właśnie w ich wyniku, razem z mężem byli zmuszeni do wyjazdu z kraju. Osiedlili się w Anglii. Stąd też podwójne obywatelstwo obojga małżonków – polskie i brytyjskie. Jest wdową po wybitnym ekonomście śp. Januszu Gedyminie Zielińskim (januszgzielinski.pl – w obronie dobrego imienia), dla którego była nie tylko najbliższą osobą, ale także współpracownikiem. Po jego śmierci zdecydowała się powrócić do kraju. Po powrocie odświeżyła kontakty z osobami pracującymi dla dobra niewidomych, zainicjowane jeszcze w młodości, na przełomie lat 50. i 60. Po śmierci męża, zaangażowanie się w pomoc osobom tak bardzo poszkodowanym przez los, było zbawienne. Rola ta stała się głównym celem i wyzwaniem życia Pani Marty. Ta działalność nie polegała jedynie na pracy

etatowej, lecz na zaangażowaniu przez cały czas, z czego skorzystało wiele setek, a być może tysięcy uczniów niewidomych i słabowidzących, jak również dorosłych niewidomych – pracujących w zakładzie oraz absolwentów tego ośrodka.

Formalnie pracowała w Towarzystwie Opieki nad Ociemniałymi w Laskach w latach 1981 – 1999. Była główną współpracowniczką śp. Zofii Morawskiej, pierwszej w Polsce kobiety odznaczonej Orderem Orła Białego. Mimo zakończenia formalnej współpracy z Towarzystwem, pracuje społecznie na rzecz tego Towarzystwa i niewidomych do tej pory. Była członkiem władz tego Towarzystwa. Jest bliskim współpracownikiem Tadeusza Potworowskiego, prowadzącego w Anglii fundację Found for the blind of Laski. Jest jej przedstawicielką w Polsce, powiernikiem Zarządu tej organizacji. Współpracowała ze Stanleyem Świdorskim, założycielem i prezesem Nowojorskiego Komitetu Pomocy Niewidomym w Polsce oraz była członkiem Komisji Rewizyjnej stworzonej przez tę fundację jej polskiego odpowiednika – Fundacji Pomocy Niewidomym w Polsce.

Jest zaangażowanym działaczem Prawa i Sprawiedliwości. Od lat współdziała z wybitnymi przedstawicielami Solidarności i Kościoła. W Stanie Wojennym była współpracownikiem Prymasowskiego Komitetu Pomocy Internowanym na Piwniej. Należy podkreślić, iż klasztor na Piwniej od wielu lat opiekuje się niewidomymi i jest związany z Laskami. Marta Zielińska pracuje także na rzecz kontroli wyborów parlamentarnych i samorządowych.

Na co dzień – jest niebywałym człowiekiem: bardzo religijna, czytana, zna wielu wybitnych intelektualistów, z którymi współpracuje z sukcesami, jest przez nich bardzo ceniona, zaangażowana politycznie i społecznie. Podejmuje się wykonania trudnych misji, nie tylko dla niewidomych, także dla kościoła i środowisk patriotycznych.

Janusz Mirowski – wolontariusz, Członek Rady Patronackiej Fundacji Szansa dla Niewidomych, IDOL XXV-lecia tej organizacji, Członek Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Związany ze środowiskiem „od urodzenia” – jego śp. matka (dyrektor Biblioteki Centralnej Polskiego Związku Niewidomych) była niewidoma. Jest z wykształcenia dziennikarzem specjalizującym się w komunikacji społecznej oraz



Marta Zielińska



IT. Swoje całe dorosłe życie poświęcił służbie niewidomym i ich bliskim. Jest generalnym dyrektorem w firmie tyfloinformatycznej, ekspertem w dziedzinie rehabilitacji, dostępności zarówno stron internetowych, jak i obiektów użyteczności publicznej, specjalistycznych wydawnictw. Współpracuje z wieloma poważnymi instytucjami, m.in.: PFRON, MEN, MAC, MIR, MKIDN oraz producentami związanymi z dziedziną niwelowania skutków inwalidztwa wzroku na całym świecie: Freedom Scientific, Optelec, Perkins, Index. Uczestnik międzynarodowych wystaw i konferencji: CSUN San Diego, SightCity Frankfurt, Sight World Tokio, Vision Melbourne, Reatech Sao Paulo, Techshare New Delhi. Dzięki swojej wiedzy i kontaktom zagranicznym doprowadził do dostosowania do potrzeb osób niepełnosprawnych kilkudziesięciu obiektów publicznych oraz przeprowadzenia szkoleń dla tysięcy osób.

Współpracuje z naukowcami, rehabilitantami, menadżerami oraz działaczami w dziedzinie rehabilitacji osób niepełnosprawnych wzroku w wielu krajach, m.in.: Nurit Neustadt-Noy z Izraela, Tobias Winnes z Niemiec, Jim Pors i Jan Bloem z Holandii, Dan Gardner z USA, Román Suárez z Meksyku, Gordon Hudek z Kanady, Raed Shehada z Arabii Saudyjskiej, Bjorn Lofsted ze Szwecji.

Janusz Mirowski bierze udział w najważniejszych projektach Fundacji Szansa dla Niewidomych: Konferencja REHA FOR THE BLIND IN POLAND, Tyflobus, Kwartalnik Help, Nowocześnie Zrehabilitowani Niewidomi, audyt stron internetowych i obiektów. Współautor pionierskiej publikacji o audiodeskrypcji „Świat Opisywany Dźwiękiem”.

Jako współtwórca hasła "Widzieć więcej", stara się wcielić to hasło w życie.

Zrealizowane przez Pana Mirowskiego projekty:

- Niewidomi biznesmeni – czas na własną firmę
- Wirtualna Warszawa
- Mazowsze dostępne dla wszystkich! – Raport audytorski
- Udostępnienie Lotniska Chopina w Warszawie – pierwszy etap
- Dostosowanie Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
- Tyflografika w urzędach dzielnicy w Warszawie
- Wyspa Młyńska w Bydgoszczy także dla niewidomych i wiele innych.

Jolanta Kaufman to wybitna, niemal niewidoma śpiewaczka sopranistka. Została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Debiutowała jako solistka podczas III Międzynarodowego Festiwalu Chórów Chłopięcych w Poznańskiej Filharmonii w lutym 1983 roku. Jest laureatką Ogólnopolskiego Konkursu Moniuszkowskiego w Warszawie.

Podstawową wiedzę muzyczną i kulturę wokalną zdobyła już w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Laskach, w którym przebywała od dzieciństwa. Później ukończyła studia na Wydziale Wokalnym Poznańskiej Akademii Muzycznej w klasie Prof. Ireny Winiarskiej, uzyskując dyplom z wyróżnieniem.

Specjalizuje się w wykonawstwie dzieł oratoryjnych i kantat. Prowadzi działalność koncertową na terenie całego kraju i za granicą, popularyzując dzieła kompozytorów polskich i obcych: od francuskiego i angielskiego Baroku, aż po kompozycje współczesne. Brała udział w licznych zagranicznych tournée po krajach europejskich, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii.

Dokonała nagrań radiowych, telewizyjnych i płytowych, m.in. z pieśniami Józefa Elsnera i Stanisława Moniuszki, utworami sakralnymi kompozytorów polskich, pieśniami starocerkiewnymi oraz najpiękniejszymi polskimi kolędami. Wykonywała dzieła



Jolanta Kaufman

oratoryjne największych kompozytorów, m.in.: Jana Sebastiana Bacha: Pasję wg. Św. Jana, Wielką Mszę h-moll, Magnificat i liczne kantaty; Wolfganga Amadeusza Mozarta: Requiem d-moll, motet solowy Exsultate jubilate i Mszę Koronacyjną; Missa Brevis Josepha Haydna; Ein Deutsches Requiem Johannesa Brahmsa i Requiem Gabriela Fauré. Jest znana dzięki recitalom pieśni polskich, niemieckich, angielskich, francuskich, z towarzyszeniem fortepianu, klawesynu oraz różnych zespołów kameralnych.

Od lat zajmuje się działalnością pedagogiczną. Prowadzi zajęcia emisji głosu w chórze akademickim Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, kierowanym przez wybitnego organistę i dyrygenta Michała Dąbrowskiego. Wspólnie z nim koncertowała w kościołach polskich i poza granicami kraju.

Jacek Kwapisz to wybitny rehabilitant i wychowawca, wieloletni współpracownik Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, gdzie wychował i usamodzielniał życiowo wiele pokoleń niewidomych uczniów. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jest autorem i współautorem wielu poradników rehabilitacyjnych, a także nauczycielem orientacji przestrzennej oraz wychowania fizycznego. Prowadził wiele obozów turystycznych i sportowych. Jest współzałożycielem Fundacji Szansa dla Niewidomych, w której był pierwszym Prezesem Zarządu, a następnie wieloletnim Przewodniczącym Rady Fundatorów. Jako pedagog i wychowawca chętnie dzieli się zdobytą wiedzą, również już po przejściu na emeryturę zawodową.

W czerwcu 1980 r. uzyskał tytuł magistra pedagogiki specjalnej w zakresie specjalizacji „Rewalidacja



Jacek Kwapisz

niewidomych i niedowidzących” w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Wcześniej, w 1979 r. ukończył Kurs dla Instruktorów Orientacji Przestrzennej i Samodzielnego Poruszania się Niewidomych, prowadzony przez prof. Stanleya Suterko z West Michigan University. Kwalifikacje zawodowe podnosił podczas studiów podyplomowych: w 1998 r. w zakresie Administracji na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz w 2008 r. w zakresie Organizacji i Zarządzania Oświatą w Centrum Kształcenia Podyplomowego Wyższej Szkoły Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie.

Całą swoją karierę zawodową poświęcił działalności na rzecz dzieci, młodzieży i dorosłych z niepełnosprawnością wzroku. W latach 1984-1985 był starszym wykładowcą w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, gdzie prowadził zajęcia w zakresie orientacji przestrzennej i samodzielnego poruszania się niewidomych. W 1969 r. związał się zawodowo na długie lata z Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej w Laskach Warszawskich. W latach 1969-1992 pracował tam jako wychowawca, nauczyciel i rehabilitant. Od października 1992 r. do kwietnia 2007 r. pełnił funkcję wicedyrektora departamentu i głównego wizytatora ds. kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w Ministerstwie Edukacji Narodowej. W 2002 r. uzyskał stopień nauczyciela dyplomowanego. Rola pedagoga od zawsze była jego powołaniem, więc w 2007 r. wrócił do pracy pedagogicznej w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Laskach, aż do przejścia na emeryturę w 2016 r. W tym okresie nauczał orientacji przestrzennej dzieci niewidome w różnym wieku, pracował także z rodzicami dzieci niewidomych (ćwiczenia w symulatorach, wsparcie



w problemach wychowawczych, wyborze zabawek i problemach domowych). Prowadził zajęcia ze studentami podczas praktyk i prezentacji zajęć. Był również członkiem Zespołu Wczesnego Wspomagania Rozwoju Niewidomego i Słabowidzącego Dziecka.

W roku 1996 prowadził zajęcia orientacji przestrzennej dla nauczycieli na Litwie. Przez siedem lat, w czasie wakacji, pracował jako wolontariusz z dziećmi niewidomymi i ich rodzicami oraz nauczycielami na Ukrainie.

Krzysztof Kulik został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Od wielu lat zajmuje się nowoczesnymi rozwiązaniami i technologiami dedykowanymi osobom z niepełnosprawnością wzroku. Jego babcia i inni członkowie najbliższej rodziny są niewidomi. Z pewnością również ten fakt zainspirował go do poświęcenia swojej pracy zawodowej tej tematyce. W życiu pozazawodowym na co dzień pomaga wielu osobom niewidomym, m.in. jako wolontariusz Fundacji Szansa dla Niewidomych oraz Polskiego Związku Niewidomych.

Krzysztof Kulik pełni funkcję dyrektora innowacyjnego działu tyflografiki i brajlowskiej drukarni w spółce Altix (firmie założonej przez niewidomych informatyków dla niewidomych), która od 28 lat oferuje rozwiązania dla osób z niepełnosprawnością wzroku. Jest absolwentem studiów inżynierskich na kierunku Zarządzanie Systemami Informacyjnymi w Warszawskiej Wyższej Szkole Informatyki oraz studiów magisterskich na kierunku E-biznes na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego.

Mimo tak młodego wieku, posiada 18-letnie doświadczenie w dziedzinie nowoczesnej rehabilitacji osób niewidomych i słabowidzących. Jest wybitnym



projektantem w dziedzinie projektowania uniwersalnego przestrzeni publicznej i współtwórcą rozlicznych rozwiązań dla kreowania przyjaznego świata dla osób niepełnosprawnych: autor wzoru użytkowego "SoundBox" – urządzenia udźwiękowiającego przestrzeń, współtwórca koncepcji Multimedialnego Terminala Informacyjnego nagrodzonego Godłem "Teraz Polska" za rok 2017, pomysłodawca i projektant uniwersalnego modułu elektronicznego wykorzystywanego w terminalach informacyjnych i urządzeniach udźwiękowiających, pomysłodawca i projektant aplikacji mobilnej Your Way na smartfony – nawigacji dla niewidomych. Jest także autorem artykułów popularno-naukowych opisujących najnowsze technologie wykorzystywane do udostępniania przestrzeni.

Wśród swoich osiągnięć zawodowych na swoim koncie ma przystosowanie wielu obiektów użyteczności publicznej, w tym: Metro Warszawskie, budynki wszystkich Wydziałów Obsługi Mieszkańców Urzędu m.st. Warszawy, Muzeum Pana Tadeusza we Wrocławiu, Muzeum Papiernictwa z Dusznikach Zdroju, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, budynków PKP w Warszawie, Katowicach, Częstochowie, Szczecinie, Lublinie, Toruniu, Bydgoszczy. Oprócz działalności krajowej realizuje też dostosowania obiektów poza granicami Polski, m.in. przystosowanie uczelni wyższej w Arabii Saudyjskiej oraz dostosowania obiektów m.in. w Norwegii, Rumunii, Rosji.

Ilona Nawankiewicz została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest specjalistką w dziedzinie tyflorehabilitacji, sama bardzo słabo widzi. Od niemal 15 lat z ogromnym zaangażowaniem i poświęceniem wspiera niewidomych i niedowidzących oraz wpływa na mentalność lokalnego społeczeństwa, stopniowo zmieniając postrzeganie możliwości i potrzeb

niewidomych ze szczególnym uwzględnieniem miasta Opola i województwa opolskiego. Będąc tzw. resztkowcem, z bardzo dobrymi wynikami ukończyła studia wyższe i uzyskała tytuł magistra na wydziale historyczno-pedagogicznym Uniwersytetu Opolskiego na kierunku Pedagogiki opiekuńczej i pracy socjalnej.

Ukończyła liczne kursy i szkolenia podnoszące kwalifikacje, m.in. uzyskała uprawnienia asystenta osoby niewidomej. W 2004 r. była założycielem tyflopunktu Fundacji Szansa dla Niewidomych w Opolu – pierwszego tego typu pozawarszawskiego punktu konsultacyjnego w kraju, który do dnia dzisiejszego integruje, wychowuje i aktywizuje niewidomych z tamtego regionu. Koordynowała szereg projektów aktywizujących społecznie i zawodowo osoby z dysfunkcją wzroku, w tym projekty centralne, takie jak "Dotrzeć do celu", "Niewidomi biznesmeni – czas na własną firmę" czy "Kwalifikacje drogą do pracy" oraz projekty o charakterze lokalnym, m.in.: "Muzeum Śląska Opolskiego wreszcie otwarte dla niewidomych", "Radość z życia to przywilej nas wszystkich – niecodzienna inicjatywa w Opolu" czy też "Dotknij pięknej Opolszczyzny" (pierwszy w regionie przewodnik turystyczny dedykowany niewidomym, wydany w brajlu i druku transparentnym). Ponadto realizowała liczne projekty o charakterze szkoleniowym bezpośrednio

skierowane do niewidomych, ale również do wolontariuszy, rodzin i osób zajmujących się zawodowo bądź społecznie pomocą niewidomym. Dzięki niej niewidomi oraz szeroko pojęte otoczenie niewidomych, wszyscy, którzy chcą mieć wpływ na poprawę jakości życia tych osób, mają niebywałą okazję poznać najnowsze rozwiązania technologiczne, zmienić swój los poprzez aktywność zawodową i formy spędzania czasu wolnego.

Realizując powyższe działania stale współpracuje z lokalnymi organizacjami pozarządowymi oraz z administracją publiczną na szczeblu samorządowym oraz z lokalnymi mediami. W ten sposób zagadnienia dotyczące sytuacji tego środowiska trafiają do szerokiego grona odbiorców, a osoby mające głos decyzyjny w sprawach niepełnosprawnych mogą efektywnie wspierać tę grupę obywateli.

W tym roku weszła w skład Opolskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego. Jest prekursorem w zakresie dostosowania przestrzeni publicznej do możliwości niewidomych, m.in. Muzeum Śląska Opolskiego, Muzeum Wsi Opolskiej, Opolskiego Zoo. Za swoje działania została nagrodzona statuetką IDOLA i awansowana na kierownika merytorycznego wielu tyflopunktów.



Od lewej: Krzysztof Kulik, (w tle) Andrzej Dera – Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Henryk Rzepka, Janusz Mirowski, Michał Bałamut, Marta Zielińska, Jacek Kwapisz, Marek Kalbarczyk, Roman Kroner – Dyrektor Biura Odznaczeń i Nominacji Kancelarii Prezydenta RP, Barbara Planta, Marek Tankielun, Igor Busłowicz, Tomasz Flaga, Ilona Nawankiewicz, Sławomir Sarota, Janusz Skowron, Jolanta Kaufman



O nieudanym opolskim fotelu

Marek Kalbarczyk

Na długo przed konferencją w Opolu zdecydowałem, że muszę tam pojechać. Przekonywało mnie do tego wiele argumentów. 25 kwietnia miała się odbyć pierwsza konferencja w ramach kampanii informacyjnej naszej fundacji. Mieliśmy właśnie w Opolu jako pierwszym mieście sprawdzić, czy plan dotyczący naszych starań o zmianę postrzegania osób niewidomych i słabowidzących w społeczeństwie jest dobry. Mieliśmy też sprawdzić, czy nasz zespół dobrze go zrealizuje, czy to, co przygotowaliśmy będzie ciekawe dla naszego środowiska oraz innych gości. Impreza miała też stanowić jeden z elementów obchodów 25-lecia naszej organizacji. To poważne argumenty merytoryczne związane z naszą dziedziną. Były również inne, także ważne, ale nie dotyczące rehabilitacji osób niepełnosprawnych wzrokowo.

Lubię Opole. Byłem tam kilkanaście razy i zawsze było tam fajnie, gościnnie, miło, ciekawie, a także smacznie. Czy lubicie śląskie kluski, zrazy z mięsa wołowego z ogórkiem kiszonym w środku, we wspa-
niałym sosie rozlanym na te kluski? A kapusta, którą tam nazywa się modrą, choć nie mam pojęcia czy naprawdę jest tego koloru oraz w ogóle jaki to właściwie kolor. Gdy piszę te słowa przypomina mi się,

że kolor modry to chyba mniej więcej niebieski, ale czy kapusta może taka być? To Wy, Czytelnicy, musicie rozstrzygnąć. Można do mnie napisać i mnie pouczyć co to jest ten modry kolor: marek.kalbarczyk@szansadlaniewidomych.org.

Nie koniec argumentów na rzecz wyjazdu do Opola. Mam tam wielu przyjaciół. Sam także stałem się ich przyjacielem. Dostałem od tamtejszego środowiska odznaczenie „Przyjaciel niewidomych”. Prawda, że to cudowne? A zabytki i historia Opola? A jedna z najlepszych fundacyjnych placówek w tym mieście?

25 kwietnia rano wyruszyliśmy na trasę. Jechało się fajnie. Nowa trasa z Warszawy najpierw w stronę Poznania, gdy się jest na warszawskim odcinku S8, potem w stronę Wrocławia i Katowic, jest naprawdę bardzo wygodna. Mknęliśmy szybko i pogadując o tym i owym. Zanim się obejrzelśmy, już zjeżdżaliśmy z S8 w stronę Kluczborka. Od tej pory zrobiło się nudniej. Szosa zbyt wąska, by móc bezpiecznie wyprzedzać i jechać szybko. Jak zapewne wiecie, jazda za ociężałymi ciężarówkami to trudne wyzwanie dla takich jak my. Nawet nie chciało się rozmawiać. Wreszcie dojechaliśmy do Opola, minęliśmy ileś tam

ulic i zaparkowaliśmy obok skrzyżowania Katowickiej i Kościuszki. Właśnie tam odbywało się spotkanie niewidomych i słabowidzących z mieszkańcami tego miasta.

Konferencja była bardzo dobrze zorganizowana. Zaproszono między innymi mnie do wygłoszenia jednego z referatów, co uczyniłem z przyjemnością. Po pierwsze jestem – i owszem – gadatliwy, a po drugie przekonywanie do nowoczesnej rehabilitacji, jak najbardziej urozmaiconego rozwoju rehabilitacyjnego, intelektualnego i duchowego, a także budowy mądrego społeczeństwa i państwa, to moje hobby. Wysłuchałem jedynie pewnych fragmentów innych referatów, bo przeszkadzili mi w tym przedstawiciele mediów, którym jak wiadomo nie można odmówić. Ledwo zaczęła się ta konferencja, już się skończyła i przeszliśmy na plac po drugiej stronie skrzyżowania, tuż obok kościoła parafialnego. Na tym placu miał się odbyć piknik integracyjny. Jako, że było to pierwsze spotkanie z cyklu ośmiu zaplanowanych w fundacyjnym projekcie „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?“, przyjechało do Opola wielu naszych przedstawicieli. Chcieliśmy wszystkiego dopilnować i zdobyć niezbędne doświadczenie, które potem miało się przydać w innych miastach.

25 kwietnia było w Opolu ciepło. W tych dobrych warunkach można było skorzystać z przygotowanych przez Fundację atrakcji: bezwzrokowe strzelanie z broni laserowej, gdzie nie patrzy się na tarczę, lecz zakłada słuchawki i słucha dźwięków – im wyższy ton, tym laserowy promień jest bliżej dziesiątki, a ton basowy gwarantuje porażkę, ping-pong dla niewidomych, gdzie słucha się piłeczki odbijającej się od stołu, a nie patrzy na nią, komputerowe stoisko z grami dźwiękowymi i smaczny poczęstunek. O innych atrakcjach już nie wspomnę, bo chcę skupić uwagę na tym poczęstunku. Nie dość, że był wspaniały, wsławił się prześmiesznym incydentem, którego bohaterem byłem ja sam.

Obejrzałem wymienione stanowiska i atrakcje, troszkę się pobawiłem, zagrałem w ping-pong, nie postrzelałem, bo było tam za wielu chętnych i skierowałem w stronę dobrodzieja kucharza. Postanowiłem ugotować dla nas i naszych gości cudowną zupę bogracz. Podeszedłem bliżej, a on zapytał, czy chcę spróbować tej zupy. Nie trzeba było pytać – jak można odmówić, gdy nie dość, że sam bogracz to wymusza,

po tylu godzinach naprawdę chciało mi się jeść. Szef kuchni zabrał się do nalewania zupy. Stanąłem bliźutko niego, on zwrócił uwagę, że muszę usiąść, a nie jeść na stojąco z miską w ręku. Ktoś tam podsunął mi ogrodowy fotel – taki zwyczajny z plastiku, z szerokim oparciem, czterema nogami i dwoma podłokietnikami. Ja odmówiłem, bo gdy inni jedli na stojąco, ja też potrafię, ale oni uznali, że to absurd.

Dostałem w rękę kajzerkę, którą wziąłem do prawej ręki. W lewej ręce trzymałem teczkę – taką lekką, nie stanowiącą większego problemu. Owszem, warto by było gdzieś ją położyć, ale tam, na tym placu, nie było odpowiedniego miejsca. Przełożyłem teczkę do prawej ręki, do której wziąłem też kajzerkę, by mieć wolną lewą rękę. Musiałem ocenić położenie podstawionego mi fotela, by prawidłowo usiąść. Pomacałem fotel wolną lewą ręką, odpowiednio się ustawiłem i spokojnie, powoli zasiadałem. Teczka wisiała na dwóch małych palcach prawej ręki, a kajzerkę trzymałem w trzech pozostałych palcach. Siedziałem powoli, już dotykałem siedziska, pilnowałem kajzerki, by niczego nią nie dotknąć i jej nie zabrudzić. Wzmacniam nacisk na fotel i doprowadzam do załamania. Podłokietniki fotela najwyraźniej wcześniej uszkodzone, pod moim ciężarem stopniowo się rozchylają. Czuję to i jeszcze próbuję się unieść, ale środek ciężkości mojego ciała jest już za nisko i nie daję rady. Fotel jak na zwolnionym filmie psuje się stopniowo i powoli, obie jego strony rozchylają się coraz bardziej, siedzisko obniża, aż składa się całkiem. Łąduję na plecach. Pod nimi mam fotelowe oparcie, które jest teraz raczej plastikowym dywanikiem. Podłokietniki gdzieś znikły, najwyżej są moje kolana i ta nieszczęsna kajzerka, która miała się nie zabrudzić. I tak tkwię przez moment, a dookoła kompletnie zaciichło. Jeszcze sekundę temu panował gwar, bo ktoś strzelał, inni grali w ping-ponga, jeszcze inni rozmawiali, a teraz zamilkli jakby na rozkaz. I właśnie ta cisza mnie do cna rozbawiła. Zdążyłem pomyśleć, o czym oni myślą, że tak się wyciszyli. Pewnie, że oto prezes fundacji dostał zepsuty fotel i doszło do kompromitacji. Pewnie zaraz się wkurzy i obrazi. I właśnie myśl o tym, jak oni są sparaliżowani obawą przed awanturą doprowadziła mnie do odlotowego śmiechu. Ja tutaj, w Opolu, z kajzerką w górze, teczką zwisającą pod nią, na plecach, z kolanami ku górze, a oni wystraszeni: „co teraz będzie?”. Już sobie wyobraziłem ich miny, gdy tak zamilkli i jak tu się nie śmiać?

ŚLEPY LOS NA WESOŁO

Wstałem raz dwa i dalej się śmiałem. Oni wreszcie się odprężyli i także zaczęli się śmiać. Przecież to niczyja wina. To tylko śmieszny przypadek. Kto by mógł przewidzieć, że jakiś fotel jest pęknięty? Tego nawet nie widać, a jedynie gdy się go obciąży, rozlatuje się na lewo i prawo. Byłem zdecydowany jeść tę zupę jednak na stojąco, ale po raz drugi przekonano mnie, że to absurd. Zasiadłem tym razem na ławie obok Adama, z którym pojechaliśmy na to spotkanie i w rozkosznym nastroju zjadłem dwa talerze znakomitej zupy. A w niej wszystko, co lubię – mięsko, papryka, smak pomidorowy, ogóreczki kiszzone i sam już nie wiem, co jeszcze.

Opole, pozdrawiam Was! Dziękuję za zupę, inne przekąski, za przemiłe spotkania i temat dla mojego artykułu. Od dawna chciałem napisać o tej przygodzie, ale nie było dobrej okazji. Teraz przypomniał mi to najmłodszy syn, który ma za zadanie pamiętać, co śmiesznego spotkało mnie albo innych niewidomych.

Gdyby ktoś spotkał się z kolejnymi śmiesznościami, zapraszamy do napisania artykułu z cyklu „Ślepy los na wesoło”. Śmiechu i pozytywnego nastawienia do życia nigdy za dużo.

Zaproszenie na XVI edycję REHA FOR THE BLIND IN POLAND

Kolejne wielkie spotkanie niewidomych, słabowidzących i ich bliskich odbędzie się W dniach 13-15 października 2018 r. w CENTRUM NAUKI KOPERNIK w Warszawie. Zapraszamy na: sesję merytoryczną, panele dyskusyjne, koncerty, turnieje i międzynarodową wystawę ph.: „Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych”. 14 października (w niedzielę) pojedziemy do Lasek pod Warszawą, gdzie zorganizujemy wiele fascynujących atrakcji. Z kolei wieczorem, po powrocie, spotkamy się z mieszkańcami stolicy i turystami z Warszawy i Starówki. Będziemy uczestniczyli w pikniku integracyjnym ph.: „Jesteśmy razem”.

Zapraszamy!





Drodzy Czytelnicy!!!

Przy realizacji naszego czasopisma bardzo zależy nam na aktualności i istotności poruszanych tematów. Nasi zaprzyjaźnieni specjaliści starannie dobierają tematy, w których mają dużą wiedzę i te, które są ważne dla środowiska. Jednak nie zapominamy, że to właśnie czytelnicy są najważniejsi i Państwa problemy, dylematy, sukcesy chcemy opisywać i publikować. Jako wzór, dobrą radę, a może nowe pole do dyskusji dla środowiska, władz i mediów?

Dlatego gorąco zachęcamy Państwa do zgłaszania propozycji tematów, jakie powinny ukazywać się na łamach HELPA. Niezwykle miło nam, kiedy to nasi beneficjenci przesyłają artykuły do publikacji. HELP to przecież nie pismo jednej instytucji. Choć wydawany przez Fundację, to przecież czasopismo wszystkich niewidomych i słabowidzących! HELP i jego idea „wiedzieć więcej” ma tym większą moc, im bardziej oddaje nastroje i opinie całego środowiska. Dlatego zapraszamy Państwa, aby na adres mailowy: help@szansadlaniewidomych.org przesyłać propozycje tematów i artykułów. Chętnie przeczytamy i odpowiemy, kiedy artykuł może się ukazać.

Z pozdrowieniami,

Redakcja



W ten jubileuszowy dla Fundacji rok życzymy Państwu pięknych, spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku!

Niech ten czas będzie wypełniony zdrowiem, serdecznościami, radością i wszelką pomysłnością. Niech Święta Noc upłynie w podniosłej atmosferze, a te wyjątkowe dni bez pośpiechu, trosk i zmartwień.

Otwórzmy serca na potrzeby drugiego człowieka. Fundacja Szansa dla Niewidomych od 25 lat stara się pomagać i realizuje ideę świata otwartego dla niewidomych. Przez ten okres udało się nam wiele dokonać. Rzeczywistość, w której funkcjonują niewidomi i słabowidzący musi się stać dla nich bardziej przyjazna. Serdecznie dziękujemy za wszelkie wsparcie i za to, że jesteście z nami. Bez życzliwego zainteresowania nie moglibyśmy realizować naszej misji.

Wesołych Świąt!

Współpracownicy Fundacji Szansa dla Niewidomych